Opłacone ryczałtowo. Cena 20 groszy
Nr 28. Kraków, dnia 4 lipca 1926 r. Rok XIV.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Prenumerata roczna wynosi: w Polsce 8 zł; zagranicą 16 zł; w Ameryce 2 dolary. (Nr poj. 8 cent.)	Wychodzi co niedzielę.	Konto czekowe P. K. O. w Krakowie, Nr 401.065.
Cena numeru: 20 groszy.	Naczelny redaktor: Poseł JAN BRODACKI.	Rękopisów nie zwraca się. Nie podpisane do kosza!

Redakcja i Administracja: **Kraków, Mały Rynek L. 4.** — Telefon Nr 1286

Dwa światy.

W czasie inwazji armji Piłsudskiego na Warszawę prasa lewicowa, a więc przeważnie żydowska, przedstawiała walkę wojsk rządowych z wojskami zbuntowanemi, jako pojedynek między Witosem, a Piłsudskim.

Pisało się wówczas stale: »Wojska marszałka Piłsudskiego, wojska Witosowe«.

Witos stał się naraz, według »Kurjera Porannego« i innych Expresów i Przeglądów, właścicielem części armji polskiej.

»Robotnik«, »Naprzód« uderzyły zwyczajem swoim, w ton górny, podniebny.

Poseł Moraczewski nazwał tragiczne wypadki majowe walką między obozem ludzi uczciwych i czystych, między obozem »odrodzenia moralnego«, a obozem dojlidziarzy, geszefciarzy, złodziei, nouworiszów i szuj.

Po stronie pierwszego obozu stanęły takie filary cnoty i moralności, jak Bryl, Berek, Dąbski, Illinicz, Pawłowski, Pluta, Putek, Stapiński, Wilkoński i P. P. S., mająca na swem sumieniu krew niewinnie przelaną żołnierzy polskich w dniu 6 listopada 1923 r. w Krakowie.

Po drugiej stronie znaleźli się wszyscy inni, reszta społeczeństwa, wynosząca conajmniej 80%.

Jakie szczęście, że Pan Bóg dla dziesięciu sprawiedliwych chciał odpuścić grzechy Sodomie i Gomorze; skoro w Polsce obóz odrodzenia moralnego wynosi do 20%, jest nadzieja, że Pan Bóg nie spuści ognia siarczystego na ziemię naszą.

To wszystko, co się w ostatnich czasach mówi i pisze o owych dwóch obozach, nadawałoby się do »Djabła«, »Szczutka«, względnie innego pisma humorystycznego, gdyby nie fakt, że za tę rewolucję moralną zapłaciło już państwo przeszło 100 milj. złotych, bo tyle wynoszą szkody materjalne, zrządzone przez ruchawkę Piłsudskiego.

A któż zliczy łzy, rozpacz i ból tysięcy ojców i matek?

Któż zliczy szkody moralne, jakie zawsze przynosi złamanie przysięgi, podeptanie prawa, rozbicie społeczeństwa na wrogie sobie obozy?

Nie ulega zaś żadnej wątpliwości, że tragiczne wypadki warszawskie pogłębiły zacierające się już zwolna różnice dzielnicowe, zwaśniły i skłóciły i tak już rozbite na partje i Kluby społeczeństwo, ujawniły istniejące w państwie dwa obozy, a nawet dwa światy odrębne, ale nie takie, o jakich wrzeszczy »Naprzód«, »Przyjaciel Ludu«, »Sztandar Chłopski«.

Jeden z nich, to świat demokracji życia i pracy jawnej, w słońcu dnia, drugi, to świat knowań skrytych, konspiracji, spisku, kryjący się, jak kret pod ziemią, w mroku.

Pierwszy świat obowiązuje zasada, wyrażona przez wielkiego rewolucjonistę, ale zarazem prawdziwego demokratę francuskiego, Diderota:

»Będziemy przemawiali przeciwko niedorzecznym prawom, póty, póki nie wywalczymy ich naprawy; zanim to jednak nastąpi, będziemy im ślepo posłuszni«.

Ma konstytucja nasza wady i błędy — prawda.

Są prawa przestarzałe, do stosunków niewoli dostosowane, trzeba je zmienić, ale dopóki obowiązują, obowiązują wszystkich obywateli, nikomu ich łamać nie wolno, a zwłaszcza tym, którzy z urzędu i stanowiska swego powinni dawać przykład i wzór poszanowania ustaw.

P. S. L. »Piast« uporczywie domaga się zmiany konstytucji, ordynacji wyborczej, komasacji ustaw podatkowych, które nękają ludność wiejską, ale nigdy nie mówi: nie płać podatków, nie słuchaj ustaw.

Prezes Witos wydał broszurę »Czasy i ludzie«, w której **publicznie nawołuje do zmiany „do gruntu wszystkiego, co jest w Polsce złe i fałszywe, bez względu na to, kogo to będzie dotyczyć; bez względu na opinję i popularność", wyszczególnia, jakich reform żąda P. S. L.,** słowem Witos, jak każdy rzetelny i szczery przedstawiciel demokracji, uważając burzenie gwałtowne istniejącego obecnie porządku prawnego, lub ustroju państwowego za rzecz szkodliwą i godną potępienia, dąży w drodze legalnej do usunięcia braków i wad i naprawy ustroju państwowego.

Oparty o prawo, walczy od dziesiątek lat o to prawo dla tych, co go dotąd nie mieli, a którym się ono należy.

Jakże inaczej postępuje świat konspiracji?

Tu język kłamie głosowi, a głos myślom kłamie. Co innego się mówi i pisze, a co innego myśli i do czego innego zmierza.

Zamiary swe i przygotowania otacza tajemnicą, chowa się do piwnic, ucieka na poddasze i tam knuje swe plany.

Prawo dla świata konspiracji nie istnieje, to świstek papieru.

Prawem spiskowca jest sztylet, brauning, bomba.

Z bombą za pazuchą wyrusza konspirator na bój z prawem.

Dopóki się to dzieje czasu niewoli, gdy chodzi o walkę z obcem, wrogiem prawem i ustrojem, z obcą przemocą, a nie ma się sił do jawnej walki, jest spiskowanie koniecznością i oddać może usługi. **W swojem państwie jest konspiracja siłą ujemną, niszczycielską, a jako taka występną i zbrodniczą.**

Kto nosi nóż za cholewą, bombę w zanadrzu, nigdy się nie zgadnie, na co ich użyje.

Konspiracja zrodziła się w byłej dzielnicy rosyjskiej, gdzie nie było ani parlamentu, ani nawet autonomji, i tam święci swe triumfy.

Jej dziełem było wysadzenie cytadeli w Warszawie, jej dziełem są tragiczne wypadki majowe, a niewiadomo, co jeszcze może przynieść Polsce, jaką zgubną niespodziankę?

Między światem demokracji a światem konspiracji w Polsce musi rozegrać się decydująca walka.

Polska może się utrzymać i rozwijać, tylko jako państwo zbudowane na wzorach zachodu, jako państwo demokratyczne; konspiracja, czy to będzie wojskowa, jak ostatnia warszawska, prawicowa, lewicowa, komunistyczna, czy jakakolwiek inna, pchnie ją w odmęt anarchji, w przewrót, w rewolucję, na którą może sobie pozwolić olbrzymia Rosja; Polska za biedna na to, by robić najmoralniejsze rewolucje.

Koniec ich jeden.

Narażenie państwa na upadek i rozbiór.

P. S. L. »Piast«, które uznaje interes ludu za interes państwa i które świadome jest, że tylko w ustroju demokratycznym, parlamentarnym, wieś polska i jej obywatele mogą wywierać wpływ na losy państwa i bronić swych praw, nie pójdzie na spiski, knowania i przeciwstawi się im całą mocą.

Zorganizowanie się chłopów w jeden silny, zwarty obóz ludowy, będzie tą opoką, o którą rozbije się rokosz i bunt, zdrada, podłość i nikczemność wszelaka, sztandar zaś Rzeczypospolitej na opoce tej zatknięty powiewał będzie nad Polską po wieki.

Jan Brodacki.

Program finansowy nowego rządu.

Minister skarbu potępia rewolucję.

W dniu 22 czerwca b. r. stanął nowy rząd przed obliczem Sejmu.

We wszystkich parlamentach expose, to jest program nowego rządu, wygłasza premjer. Ponieważ u nas od czasu przewrotu majowego wszystko dzieje się na opak, przeto zamiast premjera, zamiast programu, obejmującego całokształt stosunków i polityki w państwie, przedstawił minister skarbu Klarner pogląd rządu co do całości budżetu, oraz co do zagadnień finansowych i walutowych.

P. Klarner stwierdził więc przedewszystkiem, że preliminarz na cały rok bieżący przewidywał w wydatkach 1.730 miljonów złotych, a w dochodach 1.528 miljonów złotych. Deficyt wynosił zatem 262 milj. złotych (które miały być według planu ministra Zdziechowskiego pokryte 10-procentową podwyżką danin, redukcją zbytecznych urzędów i najdalej idącemi oszczędnościami).

Nowy minister zapowiedział wzrost wydatków na podwyższenie płac urzędniczych, które wyniesie od lipca do końca b. r. 18 miljonów złotych.

(Za podstawę obliczenia pensyj urzędniczych w preliminarzu przyjęto mnożną 43 zmniejszoną w poszczególnych stopniach służbowych $4^1/_2$ do $6^1/_2$%. Otóż nowy minister kasuje te procenta, chcąc poprawić byt urzędnikom).

Nadto powiększył Klarner budżet o 40 milj. zł na spłatę zobowiązań zagranicznych, ile że spłaty te w preliminarzu obliczono przy kursie dolara 6·50, podczas gdy teraz kurs wynosi 10 zł. W ten sposób całoroczny budżet wydatków zwiększy się o 56 milj. zł i wyniesie 1.788 milj. zł, co przy dochodzie, spodziewanym 1.528 milj. zł, da deficyt 260 milj. zł. Deficyt ten na szczęście zmniejszał się o 70 milj. zł, gdyż minister Zdziechowski w ciągu swego urzędowania zredukował deficyt budżetu o 70 milj. zł.

W szczególności w ciągu pięciu miesięcy

preliminowano dochody na	591	milj. zł
„ wydatki na	721	„ „
w rzeczywistości przyniosły dochody	644	„ „
„ „ wydatki	704	„ „
spodziewany deficyt	130	„ „
wyniósł tylko	60	„ „

Tak więc nowy minister, chcąc nie chcąc, stwierdził, że gospodarka poprzedniego ministra była oszczędna, prawidłowa, celowa i prowadziła do rzeczywistego zrównoważenia budżetu.

Zachodzi pytanie, jak nowy minister zamierza pokryć spodziewany deficyt, wynoszący 190 milj. zł? (260 — 70 = 190 milj. zł.)

Bardzo w prosty i łatwy sposób:

1) przez powiększenie podatków i opłat o 10%;

2) przez podniesienie wymiaru podatku majątkowego;

3) przez podniesienie ceny spirytusu. Podwyższenie to pod 1—3 ma przynieść 150 milj. zł.

Oszczędności, projektowane przez ministra w administracji, mają przynieść 10 milj. zł, w przedsiębiorstwach wraz z koleją 30 milj. zł. Razem 40 milj zł.

W ten sposób (150 + 40 = 190 milj. zł) byłby budżet zrównoważony na papierze.

Podkreślamy na papierze, bo skoro zubożałe społeczeństwo dotychczasowe stawki podatków płaci z największym wysiłkiem, czy będzie w możności zapłacić podwyższone o 10%? A już co do ludności wiejskiej napewno można przyjąć, zwłaszcza, gdy dalej potrwa słota, która już tyle szkód wyrządziła i gdy dalej panować będą „nożyce“, t. j. owa niewspółmierność cen produktów rolnych i przemysłowych, że nałożone podatki będą ponad siły drobnych i średnich rolników.

Tylko zatem jak największe oszczędności i wzorowa gospodarka w przedsiębiorstwach państwowych i w całym wogóle mechanizmie państwa może uchronić nas od klęski deficytu.

Minister uczynił z uchwalenia preliminarza budżetu w terminie właściwym, kwestję zaufania.

Charakterystycznem w przemówieniu ministra Klarnera był zwrot, **że zjawiska finansowe wymagają ewolucji, a nie rewolucji**, czyli, że chcąc przeprowadzić jakikolwiek plan finansowy, a cóż dopiero sanację życia gospodarczego, musi w kraju panować spokój, zaufanie społeczeństwa do siebie i do rządu, rewolucja natomiast, przewroty wewnętrzne, socjalne, o których wciąż śni nasza lewica, prowadzą do zubożenia, do nędzy i do zguby państwa.

Stanowisko Klubu „Piasta“ wobec rządu prof. Bartla.

Rząd prof. Bartla, zamiast stanąć przed Sejmem z dokładnym programem i żądać votum zaufania, zadowolnił się przedłożeniem prowizorjum budżetowego, oświadczając przez usta swego ministra skarbu, że odrzucenie tego prowizorjum będzie uważał za votum nieufności dla siebie, z którego wyciągnie odpowiednie konsekwencje, t. j. ustąpi.

Na takie postawienie sprawy słusznie zareagował poseł Byrka, który imieniem Klubu P. S. L., w dyskusji sejmowej przy pierwszem czytaniu projektu rządowego prozwizorjum budżetowego oświadczył co następuje:

„Wysoka Izbo! Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego stoi na stanowisku, że wniesienie przez rząd prowizorjum budżetowego, względnie pierwsze czytanie prowizorjum budżetowego, nie jest momentem odpowiednim dla przeprowadzenia dużej debaty politycznej. Dlatego też w debatę polityczną wdawać się przy pierwszem czytaniu tego prowizorjum budżetowego nie będziemy. Tem trudniej jest tego rodzaju debatę prowadzić, iż rząd z programem politycznym dotychczas nie wystąpił — jeżeli będziemy abstrahowali kilka wywiadów w dziennikach popularnych. Trudno jest polemizować z prasowemi doniesieniami.

Co się tyczy programu gospodarczego, to w prowizorjum budżetowem nie widzimy go, zwłaszcza, że to, co dziś p. minister Klarner mówił, te całe stosy dat i cytat, podlegają znacznym wątpliwościom. Panowie w debacie na komisji budżetowej przekonają się, że wiele rzeczy przedstawia się akurat wprost przeciwnie, aniżeli przedstawił p. minister Klarner.

Trudno jest jednak na podstawie tych wywodów, które w znacznej części swojej niezupełnie były dosłyszane, prowadzić debatę budżetową. My jesteśmy za odesłaniem prowizorjum budżetowego do komisji i zastrzegamy sobie dokładne jego rozpatrzenie, przyczem ze względu na pewien zwrot przy końcu przemówienia p. ministra skarbu musimy powiedzieć, że nie widzimy wcale w tem dowodu zaufania dla rządu, jeżeli zgadzamy się na to, ażeby prowizorjum budżetowe zostało odesłane do komisji. Albowiem p. minister będzie miał sposobność, i prawdopodobnie to uczyni, wystąpienia ze szczegółowym programem gospodarczym w komisji czy w Sejmie. Wtedy będzie można mówić o votum zaufania dla programu gospodarczego rządu i prawdopodobnie wówczas będziemy mówili obszerniej o wotum zaufania lub niezaufania do programu politycznego rządu. Uważamy, że jest koniecznością państwową prowizorjum budżetowe rozpatrzyć w komisji bez względu na to, czy rząd będzie w tem widział kwestję zaufania, względnie kwestję niezaufania. My wypowiedzenia się w tym kierunku nie widzimy.

Będziemy głosowali za odesłaniem prowizorjum do komisji“.

* * *

Kiedy projekt prowizorjum wrócił do Sejmu przy drugiem czytaniu, zabrał głos imieniem Klubu wiceprezes Potoczek i złożył programowe oświadczenie, w którem dał wyraz stanowisku Klubu wobec tragicznych wypadków majowych, oraz zaznaczył stosunek Klubu do rządu prof. Bartla.

Deklaracja posła Potoczka brzmi:

„Obrady nad obecnem prowizorjum budżetowem odbywają się w niezwykłych warunkach. Niezbyt odległe jeszcze wypadki majowe znajdą kiedyś należną ocenę w historji. Ocena naszych polityków musi przedewszystkiem uwzględnić dzień dzisiejszy i najbliższą przyszłość. Stanęliśmy na gruncie faktów dokonanych, nie znaczy to jednak, ażebyśmy je chcieli albo mogli usprawiedliwiać, my, którzy w tej Izbie zajmujemy wyjątkowe stanowisko. Nikt bowiem bardziej w Polsce od ludności wiejskiej nie potrzebuje praworządności i zdrowego ustroju parlamentarnego, pokojowego rozwoju życia, rozbudowy tych wszystkich instytucyj, w których wolny wybór decyduje. Siła ludu wiejskiego jest związana ze zdrowym ustrojem parlamentarnym i z panowaniem pokoju, ładu i porządku. W wojnach i przewrotach, jak mówi pieśń, najgęściej giną chłopy, a nie króle i przywódcy. Wojna i przewroty przynoszą tylko zniszczenie polityczne, gospodarcze ludu wiejskiego.

Jest zgodne z prawdą, że szerokie masy ludu wiejskiego były i są bardzo krytycznie usposobione do dzisiejszej formy polskiego parlamentaryzmu i do stosunków, panujących w obecnym Sejmie. My pierwsi daliśmy temu wyraz jako ich przedstawiciele, domagając się od lat kilku zmiany ustroju Rzeczypospolitej w kierunku wzmocnienia władzy Prezydenta Rzeczypospolitej, władzy wykonawczej i wogóle zmiany ordynacji wyborczej i ograniczenia swawoli poselskiej. Tem niemniej już dziś musimy stwierdzić, że pod wpływem tego, co się stało, rośnie na wsi żywiołowy odruch przeciw rządom biurokracji.

Sejm i stronnictwo nasze stanęło na gruncie dokonanych faktów, licząc się z jedną tylko groźbą, z groźbą rozpętania wojny domowej i zniszczenia państwa.

Życie Polski od początku odbudowy naszej niepodległości jest niezrozumiałe dla przeciętnego obywatela i pełne sprzeczności. Te sprzeczności to też jedna z przyczyn ostatnich wypadków, upadku polskiego parlamentaryzmu i obniżenie powagi demokracji.

Przeciętny obywatel nigdy nie zrozumie, dlaczego w Sejmie konstytucyjnym prawica polska pracowała nad niepomiernem rozbudowaniem władzy parlamentu a osłabieniem władzy wykonawczej i władzy Prezydenta. Przeciętny obywatel nigdy nie zrozumie stanowiska t. zw. lewicy wobec wypadków majowych, tej lewicy, która przyczyniła się do zniszczenia ustroju parlamentarnego i która poparła rewolucję wojskową po to, ażeby na drugi dzień wyprzeć się jej, a nawet niszczyć tensam autorytet, do którego wyniesienia ponad prawo sama czynnie się przyczyniła.

Rola stronnictwa środka, stronnictwa naszego w szczególności w tych warunkach jest trudna i ciężka. Spełniamy ją w poczuciu ciężkiego obowiązku wobec państwa i ludu wiejskiego, pragnąc swojem stanowiskiem równoważyć ścieranie się tych dwóch sił.

Rząd dzisiejszy powstał w wyjątkowych warunkach, ma wyjątkowo ciężką sytuację przed sobą a jest on może pierwszym rządem pozaparlamentarnym w ści-

słem tego słowa znaczeniu. Prowizorjum budżetowe, to nie program, lecz konieczność państwowa, którą my uchwalimy nie dla rządu, ale dla państwa, tak, jak to czyniliśmy wobec każdego rządu Rzeczypospolitej. Nie wysuwamy żadnych postulatów partyjnych, ale nie wolno nam zasłaniać tej prawdy, że poza niezbędnemi reformami, samodzielność naszego państwa zależy od rozwiązania palących spraw gospodarczych i finansowych. Za rozwiązanie tych zadań rząd wziął wobec całego narodu wielką odpowiedzialność".

Tak więc, począwszy od uchwał wiecowych, poprzez rezolucje Zarządów powiatowych, okręgowych, Zarządu Głównego do powyższej deklaracji Klubu włącznie, stronnictwo nasze zajmuje wobec zamachu i jego następstw tosamo rzeczowe, troską o przyszłość ludu i państwa, owiane stanowisko.

Jakże inaczej postępują konkurenci i przeciwnicy stronnictwa, bolszewiki z Chłopskiego Stronnictwa, „Wyzwolenia", socjaliści.

Wczoraj ryczeli precz ze Sejmem, niech żyje Piłsudski, dziś krzyczą niech żyje Sejm, a o Piłsudskim głucho, co dzień coś innego i to ma być polityka ludowa i państwowa.

Wiadro zimnej wody.

Prasa czerwona, wiedząc, że społeczeństwo polskie wcale prawie nie czytuje gazet zagranicznych, wypisuje niestworzone historje na temat przewrotu majowego, jak to zagranica chwali Piłsudskiego, jak teraz dopiero rokuje Polsce świetną przyszłość i t. p. brednie.

Puszcza się pogłoski o pożyczce zagranicznej dla Polski, wymienia się nawet sumę pożyczkową, a to: 150 a nawet 500 miljonów dol., wskazuje się na kurs dolara, który ustalił się na 10 zł i nie podwyższa się.

Uważając za objaw niezdrowy, a nawet bardzo szkodliwy bujanie po obłokach tam, gdzie trzeba chodzić po ziemi i liczyć się z zimną rzeczywistością, przytaczamy głosy poważnych pism angielskich o położeniu gospodarczem i politycznem Polski po przewrocie: Oto co pisze „Economist" i „Financiel News".

„Przewrót majowy uważany jest przez szerokie masy ludności w Polsce, które cierpią wskutek kryzysu gospodarczego, za energiczny wysiłek, podjęty dla poprawy ich losu. Wykorzenienie korupcji, walka z partyjnictwem, wszystko to przemawia do przekonania mas, wszystkie te hasła wzbudzają nadzieje, że wkrótce nastąpi znaczna poprawa stosunków gospodarczych w Rzeczypospolitej; oczywiste jest, że nie wszystkie czynniki ostatniego przesilenia były pozytywne, należy przyjąć pod uwagę również potężny czynnik negatywny — niezadowolenie mas wskutek dotkliwej depresji gospodarczej. Mimo, że znaczna część ludności w Polsce jest przekonaną, że korupcja jest przyczyną nędzy i kryzysu, **zmiana rządu i zmiana konstytucji bynajmniej nie zmniejszy bezrobocia, ani nie wpłynie na stabilizację złotego.**

Zrównoważenie budżetu również nie może być osiągnięte przy pomocy politycznych zarządzeń. **Obecnie przyszłość Polski i przyszłość nowego ustroju politycznego zależy w pierwszym rzędzie od rozwiązania najpilniejszych zagadnień gospodarczych.**

Zmiana konstytucji jest oczywiście niewystarczająca. W Polsce przedewszystkiem jest potrzebna rozważna polityka gospodarcza.

Jedynie przez mądrą i przemyślaną politykę gospodarczą państwo polskie będzie mogło uniknąć wielu niebezpieczeństw, które mogą się stać groźne dla jego przyszłości".

Prawda, jakie potężne wiadro zimnej wody na wszystkie rozpalone łby wywrotowe, które z przewrotem majowym łączą, jak najdalej idące nadzieje?

Mądra i przemyślana polityka gospodarcza nie da się pogodzić z rewolucją, choćby nawet najmoralniejszą, a cóż dopiero z przewrotem socjalnym, do którego zdążają socjaliści, komuniści i ich trabanci wiejscy „Chłopskie Stronnictwo" i „Niezależna Partja Chłopska".

„Od chwili przewrotu — pisze „Financiel News"— nie zaszły w Polsce żadne istotne zmiany w życiu gospodarczem.

Poprawa kursu waluty polskiej nie jest dowodem, że nastąpiło ustabilizowanie kursu na czas dłuższy. Sytuacja walutowa w Polsce jest w dalszym ciągu groźną. Obecne uspokojenie jest jedynie skutkiem tego, że przemysł łódzki prawie zupełnie zaprzestał nabywania walut na zakupy wełny i bawełny. Wskutek kryzysu ekonomicznego jeden z najważniejszych nabywców obcych walut w Polsce był tedy zmuszony prawie zupełnie wycofać się z rynku dewizowego.

Nie jest to oczywiście droga do poprawy położenia gospodarczego w Polsce.

Obecną poprawę kursu waluty złotowej spowodował również zdaniem „Financiel News", wpływ walut z eksportu; waluty te jednak wpływają tylko częciowo do Banku polskiego. Szczególniej zaliczka angielska na eksport cukru okazała się bardzo pomocna dla utrzymania kursu złotego". Z powyższych głosów widzimy, że przewrót majowy bynajmniej nie poprawił sytuacji gospodarczej, lecz ową niesłychanie utrudnił, tak, że zdaniem obcych, poważnych finansistów tylko pożyczka zagraniczna może uratować życie gospodarcze kraju i uchronić Polskę od przewrotów społecznych.

Niestety, przewrót majowy ogromnie zaszkodził sprawie pożyczki.

„Hamburger Nachrichten" z dnia 9 czerwca b. r. podają, że bawiącemu w Paryżu dyrektorowi Wojtkiewiczowi nie udało się rokowań z Dillonem o realizację reszty pożyczki dla Polski doprowadzić do zadowalniającego skutku. Zastępca Dillona oświadczył, iż **wobec obecnych stosunków** w Polsce ulokowanie pożyczki na rynku amerykańskim jest rzeczą niemożliwą. Dopóki nie nastąpi zupełne wyjaśnienie sytuacji w Polsce o zainteresowaniu obcego kapitału tem państwem mowy być nie może.

Tosamo pismo donosi, że grupa włoskich banków, która chciała rządowi polskiemu udzielić pożyczki w wysokości 10 miljonów dolarów, **z powodu ostatnich zajść w Polsce telegraficznie** zawiadomiła rząd, iż cofa swoją obietnicę. Reprezentanci tej grupy bankowej, którzy mieli udać się do Warszawy, odłożyli podróż swoją na nieograniczony czas. Pożyczka włoska miała być udzielona na cele budowlane, a tem samem przyczyniłaby się do zmniejszenia bezrobocia w Polsce".

Oczywiście zagranica składa się z ludzi rozsądnych, budujących na prawie i praworządności, zgodzie,

pracy wytrwałe produkcyjnej całego społeczeństwa, dlatego całkiem inaczej ocenia tragiczne wypadki majowe, niż pógłówki, warchoły, demagodzy z P. P. S. z „Chłopskiego Stronnictwa“, z „Wyzwolenia“ i stojące na ich usługach „Naprzody“, „Sztandary Chłopskie“, „Przyjaciele Ludu“, które zamach i zamachowców powitały, jako zbawców i odrodzicieli ojczyzny, wmawiając w bezkrytyczne masy, że teraz dopiero zacznie się w Polsce raj.

Aby tylko raj ten nie zamienił się w piekło, biedy i nędzy, stokroć gorszej od tej, jaka była przed zamachem.

Że najbliższa przyszłość przestawia się chmurno i ponuro, to pewna.

Życie gospodarcze nie znosi przewrotów, wstrząsnień, niespodzianek, a u nas nikt nie zgadnie co będzie za miesiąc, dwa. Dopóki nie wrócą normalne warunki, niema mowy o stałej poprawie i rozwoju życia gospodarczego w Polsce. *Paweł Ubrzeż.*

Przed śmiercią Sejmu.

Po wypadkach majowych, Sejm obecny jest właściwie nieboszczykiem, takim żywym nieboszczykiem.

Dlatego do obrad tego Sejmu nie można przywiązywać tej wagi, jak wonczas, gdy tęże nie pod dyktandem i batem obradował.

Niestety obrady w ostatnim tygodniu nie wskazują na to, żeby Sejm chciał stanąć na wysokości zadania.

Te same czynniki, te same kluby, które przez 4 lata obniżały powagę obrad i obrzydzały Sejm społeczeństwu nawet po tragedji warszawskiej, nawet w obliczu swego zgonu nie potrafią zdobyć się na nic innego, jak tylko na łobuzerstwo, krzyki, hałasy i demagogję.

Odnosi się to głównie do Związku chłopskiego, Niezależnej partji chłopskiej, komunistów, Ukraińców i Białorusinów.

W dniu 22 czerwca odbyło się posiedzenie Sejmu.

Po przemówieniu ministra skarbu Klarnera, zabierają głos przedstawiciele nar. dem. (Głąbiński) Chadecji (Holeksa) Chrześciańsko-narodowych (Dubanowicz) i składają odpowiednie deklaracje.

Po przemówieniu im. Klubu „Piasta“ posła Byrki oraz im. P. P. S. posła Zaremby, Sejm uchwalił większością głosów przerwać dyskusję.

Po ogłoszeniu uchwały przez wicemarszałka Daszyńskiego, że dyskusja przerwana, wszczął się krzyk na ławach Niezależnej partji chłopskiej i komunistów, rozległo się bicie w pulpity, słowem obstrukcja techniczna, tak dobrze znana zwłaszcza z czasu uchwalania reformy rolnej. Gdy upomnienia i wykluczenia „hersztów“ obstrukcji posłów Wojewódzkiego i Warszawskiego nie skutkowały, wicemarszałek Daszyński polecił straży sejmowej przemocą usunąć tych „bohaterów“ z sali obrad, co Izba przyjęła z wielkiem zadowoleniem.

W komisji budżetowej srożył się Sanojca, wymyślając Piłsudskiemu od zaprzedańców panom i fabrykantom; prezes klubu Dąbski, udając bardzo odważnego, postawił wniosek na skreślenie z prowizorjum budżetowego samy 57 miljonów złotych, przypomniawszy sobie jednak, co niędawno Piłsudski mówił o bacie, cofnął wszystkie wnioski i wraz z całym klubem głosował za prowizorjum w brzmieniu rządowem.

Taksamo głosowały wszystkie kluby, oprócz mniejszości i narodowej demokracji, która uważa, że jej w tem towarzystwie najbardziej do twarzy.

Szczęśliwej drogi!

Następne posiedzenie 1 lipca.

Projekt P. S. L. „Piast“ nowej ordynacji wyborczej.

Dnia 23 czerwca b. r. Klub P. S. L. „Piast“ wystąpił ze swoim własnym projektem ordynacji wyborczej. Jak dalece projekt zmiany ordynacji wyborczej w naszych warunkach był koniecznym, świadczy każde zebranie czy każdy wiec, zwołany przez naszych działaczy. Nie było jednego zgromadzenia, jednego zebrania, czy jednego zjazdu, ażeby ludność nie domagała się zmiany ordynacji wyborczej. Sprawa ta była tak paląca, że na ostatnim Kongresie w Warszawie, Zarząd główny P. S. L. „Piast“ - uznał za konieczne postawić referat o zmianie ordynacji wyborczej, jako jeden z punktów porządku dziennego Kongresu. I to, czego ludność domagała się, a to: zmniejszenia liczby posłów i senatorów, wprowadzenia okręgów jednomandatowych w centralnych dzielnicach państwa, a okręgów wielomandatowych na kresach, głosowania na nazwiska kandydatów, a nie na numery list, wszystko to znalazło swoje miejsce w projekcie „Piasta“ w sprawie nowej ordynacji wyborczej. Okazuje się, że projekt, zgłoszony przez Klub „Piasta“ nie jest tylko projektem samych posłów, którzy do tego Klubu należą, lecz jest projektem olbrzymich rzesz ludowców, którzy nie stracili żadnej sposobności, by na publicznych zebraniach domagać się takiej właśnie ordynacji, jaką przedłożył obecnie Klub „Piasta“. To też zwalczanie tego projektu ze strony partyj przeciwnych w Sejmie, będzie walką z ludem polskim, którego zapatrywania na zmianę ordynacji wyborczej znalazły się w poniżej podanym projekcie.

Art I. Upoważnia się prezydenta Rzeczypospolitej do wydania w formie rozporządzenia z mocą ustawy nowej ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu, na niżej określonych zasadach.

Art. II. Przy wydaniu rozporządzenia, obejmującego nową ordynację wyborczą do Sejmu i Senatu, obowiązywać będą prezydenta Rzeczypospolitej następujące zasady:

1) Liczba posłów nie może przenosić 300, z której 5/6 posłów ma być wybieranych w okręgach całego obszaru Rzeczypospolitej, zaś 1/6 z list państwowych.

2) Liczba senatorów nie może przekraczać 1/4 liczby posłów.

3) Posłowie wybierani będą w **okręgach jednomandatowych**, a tylko w województwach, względnie **w częściach województw wschodnich, mieszanych etnograficznie, w okręgach więcejmandatowych.**

4) Miasta o ludności więcej niż 15 tysięcy mieszkańców, mają tworzyć osobne okręgi wyborcze.

5) Ogólna ilość mandatów okręgów wyborczych miejskich nie może w stosunku do liczby ludności tych okręgów przewyższać ogólnej ilości mandatów z innych okręgów w stosunku do liczby tychże okręgów.

6) W okręgach więcej niż jednomandatowych mają być dopuszczone związki list kandydatów.

7) Wybory mają się odbywać **przez głosowanie na nazwiska indywidualnych kandydatów** (osób), **a nie na numery list.**

8) Kandydaci, którzy nie są **zgłoszeni** przez **stronnictwo, wykazujące w poprzednim Sejmie conajmniej 15 posłów,** obowiązani są poprzeć swoją kandydaturę **zgłoszeniem, podpisanem** przez **conajmniej tysiąc wyborców danego okręgu, lub złożyć kaucję w wysokości 2 tysięcy złotych w złocie.** Prawdziwość podpisów wyborców na zgłoszeniu winna być sądownie lub notarjalnie **zalegalizowana,** lub przez urzędy gminne potwierdzona. Złożone przez kandydata 2 tysiące zł w złocie **przypada na rzecz skarbu państwa, jeżeli kandydat nie uzyskał conajmniej tysiąca głosów.**

Art. III. Ustawa ta wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Art. IV. Wykonanie tej ustawy porucza się prezesowi Rady ministrów, ministrowi spraw wewnętrznych oraz ministrowi sprawiedliwości.

Projekt powyższy opracowany przez posła dra Kiernika, a przez Zarząd Klubu i Klub jednogłośnie przyjęty może wywołać zastrzeżenia: 1) co do ilości posłów, 2) co do zatrzymania list państwowych, 3) Senatu, oraz 4) co do składania kaucji w wysokości 2.000 zł.

Ad 1 i 2. Wprawdzie wielu wyborców jest zdania, że wystarczyłaby połowa posłów obecnego Sejmu, t. j. 222, ze względu jednak na to, że powiatów mamy 278, a każdy powiat powinien mieć posła — nadto uważamy, że powinna być pewna liczba posłów nie związanych z powiatem, żeby mogli się poświęcać wyłącznie pracy w komisjach i specjalizować się w obranym kierunku pracy, ilość posłów przyjęta w projekcie na 300, nie będzie wygórowaną.

Ad 3. Senat zmniejszony co do liczby senatorów, odpowiednio zreorganizowany może oddać usługi państwu, a obejdzie się bez prawa weta, jakiego domaga się rząd Bartla.

Ad 4. Wobec tego, że podczas wyborów wyrastają kandydaci na posłów, jak grzyby po deszczu, urywają po kilkaset głosów, które oczywiście idą na marne, postanowienie co do kaucji uważać należy na uzasadnione.

Oprócz projektu zmiany ordynacji wyborczej opracował dr Kiernik projekt zmiany konstytucji z uwzględnieniem projektu przedłożonego przez rząd Bartla.

Oba te projekta przytoczymy w najbliższym numerze „Piasta".

Co powiedział marsz. Piłsudski społeczeństwu 25 maja 1925 r.?

Wszędzie symbolem demokracji od jej początków — mówił Piłsudski 25 maja 1925 r. na publicznym odczycie — jest to, co jest prawem.

Usiłuje ona dać surogat siły, dając jako symbol: **prawo wiszące nad ludem. Prawo usuwa kaprys indywidualny, usuwa osoby,** wyraźne twarze ludzkie, nie darząc ich nigdy momentem wieczności, czyniąc je zawsze reprezentantem czegoś, każąc mu słuchać wyborców, dając abstrakcyjny symbol. Prawo gronostaje królewskie ubiera. Koronę stałą na głowę mu wkłada. I dziś błędem jest demokracji, że sędziów tylko w skromne, czarne togi ubiera. Czy jest to symbol wystarczający?

TAMTEN.

TOWARZYSZ Dr BAŁAGAN.

Towarzysz dr Bałagan odgrywał wybitną rolę w P. P. S.

Coprawda polityczni jego przeciwnicy, ze strony różnych Chjen — a także znajomi z jego własnego obozu, zarzucali mu wiele grzeszków; ale, mój Boże, któż dzisiaj jest bez winy, by mógł bezkarnie rzucić kamieniem na towarzysza dra Bałagana. Wtajemniczeni mówili głośno, że towarzysz Bałagan maczał swoje ręce w groszu publicznem w „Banku Ludowym" — lecz miarodajne czynniki w P. P. S., nie chcąc dopuścić do rozgłośnego skandalu, sprawę tę usiłowały zatuszować o ile się tylko dało. Listy zaś pisane przez robotników z Ameryki do towarzysza Bałagana, których wymieniony Bank naciągnął na kilkanaście tysięcy dolarów — podarte zawsze wędrowały do kosza. Czasami tylko woźny biurowy zaintrygowany furją, z jaką jego pan darł listy, opatrzone znaczkami amerykańskiemi, usiłował, w czasie sprzątania, złożyć te strzępy, lecz oprócz słów, jak: złodziej... szubraw... syn... i t. d., nic nie mógł nigdy więcej odczytać.

Poczciwy Walenty Świszczała z Krowodrzy, także towarzysz lecz tylko szaraczek, tłumaczył sobie te urywane słowa jako pogróżki od burżujów, którym jego pan, dr Bałagan, nieraz zalewał sadła za skórę na łamach „Naprzodu".

W gorących dniach od 12 do 15 maja b. r. towarzysz dr Bałagan odegrał niepoślednią rolę. Organizował pochody, przemawiał już to z okna Kasy chorych, już to z pod pomnika Mickiewicza — nawoływał do jednolitego frontu proletarjatu, nawoływał do ślubowania śmierci burżujom, był główną sprężyną, która uruchomiła strajk generalny na kolejach i t. d. i t. d. Spodziewał się bowiem towarzysz Bałagan, że po zwycięstwie marszałka w Warszawie, nie minie go za to wszystko godność komisarza do spraw wewnętrznych. Tymczasem cała rewolucja społeczna spaliła na panewce. — Coprawda marszałek obalił znienawidzony rząd „Chjeno-Piasta" i dawnego Prezydenta państwa, — jednak konsekwencyj z „Czynu Majowego" — czy-też nie chciał, czy-też nie umiał wyciągnąć. Pod wpływem takiego stanu rzeczy, tow. Bałagan zaczął się upijać — a artykuły jego pióra, jakie ukazywały się w prasie socjalistycznej, znamionowała już nie rozpacz, ale **bezsilna wściekłość.** „Czyn Ulicy" został zmarnowany.

Szukajmy jeszcze dalej. Czy są inne jakieś symbole, które w historji, jak cement używane były, jak spoidło dla budowy demokracji? Gdy mowa o wojsku, jeden symbol jest widoczny. Gdy władza królewska się chwieje, gdy nadchodzi nowa epoka, zamiast symbolów, które z nieba brały swój początek, zostaje surogat cnoty: honor.

Honor — to bóg wojska, który niesie nakaz i ma taką siłę uderzenia, że śmierć wywołuje. Strzeżcie się, panowie demokraci, go naruszać. Ostatni cement pęka, ostatnia więź pęka. Honor jest potęgą.

Prawo i honor — honor i prawo.

Gdy życie biorę i barwę zieloną życia, kolor nadzieji ludzkiej rozpatruję, gdy tych rzeczy szukam, które mają siłę symbolu, nie mogąc rozwiązać problematu, wahając się pomiędzy miłością dla siły a miłością dla swobody, **prócz prawa i honoru nic nie znajduję.**

Prawo i honor, honor i prawo — cement to może wystarczający. Trzeba im dać żyć. Gdy kwiaty te zaczynają żyć, to i problem w całej swej bezwzględności odejdzie ku przyszłości. Niebo innym roślinom każe wtedy żyć na ziemi, a my w niej już będziemy".

Tak powiedział marszałek Piłsudski 25 maja 1925 r.

Prawo i honor, honor i prawo.

Jak wobec tego mógł marszałek Piłsudski zrobić w rok później to, co się stało w Warszawie 12 maja 1926 roku?

Orędzie C.K.W.P.P.S. do ludu pracującego.

Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S. wydał w dniu 18 czerwca b. r. odezwę do ludu pracującego miast i wsi, w której wzywa do obrony wolności i praw ludu.

Gwałt, cóż się stało, któż to zagraza wolności i prawom ludu?

Kto?

Zgroza powiedzieć.

Piłsudski zagraża, względnie rząd jego, przedkładając Sejmowi projekt, w którym domaga się wzmocnienia władzy prezydenta i praw rządu.

Centralny Komitet Wykonawczy nazywa projekt ten niszczeniem praw przedstawicielstwa ludowego i wzywa lud pracujący miast i wsi do walki o przyszłość demokracji, o nowe wybory na podstawie starej ordynacji wyborczej.

Odezwa kończy się okrzykiem: „Niech żyje Sejm ludowy"!

Czytamy i oczom nie wierzymy.

Któż to walczy o przyszłość demokracji, któż nimuje się za Sejmem?

Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S.?

A gdzież to byli panowie socjaliści w maju b. r. kiedy Piłsudski obalał rząd parlamentarny i w sposób bezprzykładny zaatakował Sejm i konstytucję?

Wszak wówczas ten sam C. K. W. zarządził strejk generalny i dzięki temu zamach się udał.

Jakiem czołem śmią teraz socjaliści występować w obronie konstytucji, Sejmu ludowego, skoro sami przyłożyli mu nóż do gardła?

Albo, albo.

Po ostatniej dyskusji w gronie swoich kolegów, po wypiciu większej ilości alkoholu, tow. dr Bałagan, wróciwszy do swojego wspaniałego mieszkania, czuł się zupełnie nieswojo. Dyskutowano tam bowiem o horendalnych posunięciach marszałka. Boże Ty mój. Ministrem spraw zagranicznych o mało nie został książę Janusz Radziwiłł, ministrem kolei został zacięty wróg P. P. S., Romocki, ministrem reform rolnych zwolennik monarchizmu, prof. Staniewicz. Pewne pisma z obozu p. marszałka mówiły nawet coś o bacie, po użyciu którego obiecywano sobie również nie mniejsze korzyści — jak w zastosowaniu go na centrum i prawicę. Odgłosy dyskusji wirowały w pijanej głowie dra Bałagana, jak śmiga przy aeroplanie.

Pod wpływem tych niewesołych nowin, towarzysz dr Bałagan miał okropne sny. Śniło mu się bowiem, że „zorganizowany proletarjat", tak wstrętnie oszukany w dniach 12 do 15 maja, zaczyna się burzyć przeciwko prowodyrom i do okrzyku: „śmierć burżujom" — dołącza okrzyk — „śmierć burżujom z naszej partji!", „precz z oszustami politycznymi!" i t. d. — Na ulicach miasta szumi. Pochód, jak wezbrana rzeka, wali w kierunku Kasy chorych, gdzie schronili się prowodyrzy socjalistyczni. Tłum domaga się wydania wodzów, ciałami których chciałby ubrać latarnie. Na latarni wisi już biedna konstytucja, ukrzyżowany parlamentaryzm i obrońca jego (po wypadkach majowych), dr Herman Diamand. Jakiś okropny krzyk! — To wciągają na latarnię „Naprzód", którego chcą powiesić do góry nogami.

Zlany potem, towarzysz dr Bałagan przebudził się. Wystraszony, wyglądał przez okno na ulicę. Na dworze cicho i spokój. Latarnie samotne szarzą się w blaskach wschodzącego poranku. Od strony Bronowic dolatują tony kapeli wiejskiej:

Miałeś chamie złoty róg,
Miałeś chamie czapkę z piór;
Czapkę wicher niesie,
Róg huka po lesie,
Został ci się ino sznur

Pod wpływem tonów kapeli, zrozumiał towarzysz dr Bałagan, że „Złoty róg" i Czapka z piór", to polski parlamentaryzm i konstytucja, które pomógł podeptać w tragicznych dniach 12 i 15 maja b. r. Zabrawszy ze sobą sznur wyszedł na ulicę, by uczynić zadość przeznaczeniu.

Albo się jest demokratą, a w takim razie szanuje się konstytucję, ustrój parlamentarny, rząd zgodnie z konstytucją utworzony, który tylko w sposób parlamentarny wolno obalić, albo też, gdy się popiera czynnie zamach na konstytucję i rząd legalny — nie wolno równocześnie ubierać się w togę obrońcy demokracji, parlamentaryzmu. Nie wolno 12 maja 1926 r. krzyczeć: Precz z Sejmem! — a 18 czerwca 1926 r.: Niech żyje Sejm!

Lud pracujący w mieście i na wsi na takie kuglarstwa z pewnością nie pójdzie, a dla C. K. W. P. P. S., która każe mu 12 maja krzyczeć: Precz z Sejmem! — Niech żyje Piłsudski! — a 18 czerwca każe wrzeszczeć: Niech żyje Sejm! znajdzie odpowiedź:

Precz! — błazny.

Dąbski we lwiej skórze.

W dyskusji nad prowizorjum budżetowem na maj 1926 r. zabrał głos imieniem Chłopskiego Stronnictwa poseł Dąbski i powiedział wśród załamania rąk, co następuje:

„Konstytucją zagwarantowane fundamenty naszego państwa, t. j. **republikanizm i parlamentaryzm**, nie są przez rząd bronione, ani szanowane.

Zbrodnicza propaganda monarchizmu i faszyzmu hula swobodnie i bezkarnie po całej Rzeczypospolitej i wciska się do kościołów, urzędów, a nawet do wojska. Ciągle odraczany i wskutek tego próżnujący parlament polski, staje się pośmiewiskiem społeczeństwa, tak, jakby komuś zależało na tem, aby ten młody parlamentaryzm polski w opinji publicznej zupełnie pogrzebać i w ten sposób przygotować miejsce dla jakiegoś nowego, bezparlamentarnego ustroju. Równocześnie zaś wrogowie parlamentaryzmu, nie wyłączając czynników rządowych, wskazują na Sejm, który sami doprowadzili do nicości, jako na główne źródło rozstroju i niemocy.

W ten sposób pracuje się połączonemi siłami nad pogrzebaniem polskiego republikanizmu, **nie zdając sobie sprawy z tego, że koniec republikanizmu w Polsce, to koniec Polski**".

Tak powiedział Dąbski 26 kwietnia 1926 r. Wprawdzie dziwną wydała się obrona republikanizmu w ustach tego, co przed paru laty forsował arcyksięcia Karola Stefana z Żywca na króla polskiego i wespół z Daszyńskim i Stapińskim owijał się jak bluszcz koło tronu Habsburgów, ale czasy się zmieniają, nie jeden mógł myśleć, że dawny baranek monarchistyczny przemienił się we lwa republikańskiego.

Cóż się jednak nie dzieje?

W dwa tygodnie po tem przemówieniu Dąbskiego dokonał Piłsudski zamachu na konstytucję, na Sejm, na ustrój parlamentarny.

I cóż republikanin Dąbski?

Nie pomny swej przepowiedni, że koniec republikanizmu w Polsce, to koniec Polski — przyklasnął czynowi Piłsudskiego, zapalił się do dyktatury, a co gorsza, **pod jego przewodnictwem klub Chłopskiego stronnictwa uchwalił przeprowadzenie reformy rolnej bez wykupu, upaństwowienie lasów, kopalń, fabryk, słowem wprowadzenie ustroju bolszewickiego w Polsce, który jest zaprzeczeniem parlamentaryzmu i republikanizmu, dyktaturą proletarjatu, a raczej nad proletarjatem.**

Rząd chłopsko-robotniczy, który się Dąbskiemu i towarzyszom marzy, to wzięcie za mordę chłopa i robotnika przez swołocz ostatniego rzędu.

Dąbski jako obrońca republikanizmu, żywo przypomina tego osła z bajki, co przywdział lwią skórę — zaczął ryczeć i udawać lwa.

Jednak ryk i ośle uszy go zdradziły, zdarto zeń lwią skórę, a został ośmieszony, mizerny osioł.

Ignacy Rózga.

Kandydaci do Tworek albo na Wiśnicz.

Po tragicznych wypadkach majowych w Warszawie zebrały się z początkiem czerwca na narady kluby poselskie P. S. L. „Wyzwolenia" i „Chłopskiego Stronnictwa".

Jakkolwiek radziły oddzielnie, to jednak pewne wspólne uchwały powzięły zgodnie i jednogłośnie.

Do nich należy żądanie natychmiastowego rozwiązania Sejmu i Senatu i rozpisania nowych wyborów na podstawie starej ordynacji wyborczej.

Osobno uchwalili sobie socjaliści domagać się walki z drożyzną, podwyższenia zasiłków dla bezrobotnych, przywrócenia mnożnej dla wojskowych i cywilnych funkcjonarjuszy państwowych, amnestji dla przestępców politycznych, zaś klub „Chłopskiego Stronnictwa" powziął uchwałę, zmierzającą do zmiany obecnego ustroju w Polsce na bolszewicki.

W szczególności uznał klub jednogłośnie za państwową i społeczną konieczność **powołania rządu chłopsko robotniczego, któryby przeprowadził reformę rolną bez wykupu, upaństwowienie lasów, kopalń, fabryk i t. p.**

Gdyby ta uchwała została wprowadzoną w życie, mielibyśmy w Polsce czysty bolszewizm.

Przeczytawszy powyższe uchwały, jedno wyłania się pytanie.

Gdzie ulokować tych, co podobne uchwały uchwalają? W Tworkach, Kulparkowie, czy też na Wiśniczu?

Bo zważmy tylko.

Któż to ustawicznie krzyczy — precz z Senatem! — jak nie P. P. S., „Wyzwolenie", „Chłopskie Stronnictwo?

Mimo to żądają nowych wyborów na podstawie starej ordynacji wyborczej, która wprowadziła Senat, a zatem tenże bez zmiany ordynacji wyborczej nie zniknie.

Na wiecach, **zwoływanych przez P. P. S.**, „Wyzwolenie" i „Stronnictwo Chłopskie", **wciąż** się krzyczy, że Sejm zły — trzeba go zmienić, zmniejszyć liczbę posłów, a ponieważ bez zmiany ordynacji wyborczej **jest** to niemożliwe, więc właśnie dlatego stronnictwa powyższe sprzeciwiają się zmianie ordynacji wyborczej i domagają się wyborów na podstawie dotychczasowej ordynacji, która da Sejm z pewnością gorszy od obecnego.

Haniebnem jest to oszustwo, jakiego się dopuszczają na chłopie i robotniku te wszystkie „Naprzody", „Sztandary Chłopskie", „Przyjaciele Ludu", Bryle, Dąbscy Stapińscy.

Wprowadzanie zaś bolszewizmu w Polsce, czego oficjalnie domaga się klub „Chłopskiego Stronnictwa“, jest zbrodnią przeciwko społeczeństwu i państwu, za którą ci, co ją popełniają, stanowczo powinni się znaleść na Wiśniczu. Wcześniej czy później tam się znajdą, chyba, żeby już całkiem nie było sprawiedliwości w Polsce.

Z ruchu organizacyjnego.

Baczność Wadowickie!

W niedzielę, **dnia 11 lipca** b. r., o godzinie 10-tej przed południem, odbędzie się w **Wadowicach**, w górnej sali **„Sokoła“** powiatowy Zjazd delegatów i mężów zaufania P. S. L. „Piast“.

Zarząd pow. P. S. L. „Piast“

Baczność Kolbuszowskie!

We wtorek, **dnia 6 lipca**, odbędzie się **w Kolbuszowej**, w sali „Sokoła“ o godzinie 12-tej, zebranie delegatów gminnych i mężów zaufania P. S. L. „Piast“.

Po referatach politycznych i organizacyjnych nastąpi wybór Zarządu pow. Ze względu na ważność omawianych spraw i dokonanych wyborów, upraszam panów delegatów i mężów zaufania o **konieczne przybycie** i to ze wszystkich gmin powiatu. Panów członków obecnego Zarządu, proszę o wcześniejsze przybycie na posiedzenie Zarządu, które odbędzie się o godzinie 10 i pół również w sali „Sokoła“.

Za powiatowy Zarząd P. S. L.
poseł *Jan Bielak*, przewodniczący.

Baczność Czortkowskie!

Dnia 4 lipca 1926 r. (w niedzielę) o godzinie 10-tej przed południem w lokalu **„Sokoła“ w Czortkowie** odbędzie się zebranie Zarządu powiatowego i mężów zaufania P.S.L. „Piast“ z udziałem posłów, oraz delegata Zarządu okręgowego. — Ze względu na ważność omawianych spraw — uprasza się o niezawodne przybycie wszystkich mężów zaufania i delegatów gmin.

Zarząd powiatowy P. S. L. „Piast“

Baczność Buczackie!

Dnia 4 lipca b. r. odbędzie się **w Buczaczu** Walny Zjazd członków i sympatyków P. S. L. „Piast“ z całego powiatu.

W obradach wezmą udział posłowie.
Jawcie się jak najliczniej!

Zarząd powiatowy P. S. L. „Piast“

Baczność Kopyczyńce!

Dnia 11 lipca b. r. odbędzie się w Kopyczyńcach Walny Zjazd członków i sympatyków P. S. L. „Piast“ z udziałem posłów.

Jawcie się jak najliczniej!

Zarząd powiatowy P. S. L „Piast“.

Wielki wiec rolniczy w Krakowie.

Dnia 22 czerwca b. r. odbył się w sali Małopolskiego Towarzystwa rolniczego w Krakowie wiec, przy bardzo licznym udziale uczestników, zwołany przez Zarząd powiatowy P. S. L. „Piast“ i „Związek wójtów“ powiatu krakowskiego. Oprócz tłumnego udziału ludności z powiatu krakowskiego w zjeździe wzięli udział delegaci z powiatów: **olkuskiego, miechowskiego, myślenickiego, chrzanowskiego, oświęcimskiego, wielickiego, bocheńskiego i wadowickiego.** Zebranych powitał imieniem Zarządu powiatowego p. **Franciszek Giza** z Konar. Przewodniczącym wiecu wybrano p. **Piotra Wyrobę** z Liszek, zastępcą p. **Fr. Wójcika** z Wyciąż, sekretarzem p. **Piernika** z Wielickiego. — Sprawy rolnicze w Polsce w dosadnych słowach przedstawił p. Giza z Konar, który podniósł, że P. S. L. „Piast“ każdą próbę przewrotu przetrwa zwycięsko w Polsce, jako stronnictwo rolnicze. Musimy stanąć do walki z wrogami rolnictwa, a takimi w Polsce są socjaliści. W Polsce nie będzie dotąd dobrze, dopóki socjaliści wszelkie zamierzenia naprawy stosunków unicestwiać będą strajkami generalnemi. P. S. L. musi przygotować się w odpowiedzi na strajk generalny socjalistyczny, specjalnym strajkiem rolników, mającym za cel wstrzymanie dowozu żywności do miast. Sprawę zniesienia rogatek i akcyzy miejskiej w Krakowie referował prezes „Związku wójtów“ powiatu krakowskiego, p. Stanisław Cholewicki z Węgrzc. Po omówieniu tych spraw podkreślił ujemną gospodarkę Rady powiatowej. W dyskusji nad referatem zabierali głos pp.: Brożyna i Piernik z Wielickiego, Kosoń, Słomka, Wójcik, Kwaśny, Gołda i t. d. Wiec chcieli zamącić socjaliści, w imieniu których na zebraniu usiłował przemówić Koza, jednak zebrani dali socjałom należną im odprawę.

Uchwalono następujące rezolucje:

Zjazd rolników, odbyty w Krakowie, dnia 22 czerwca 1926 r., złożony z delegatów małych rolników powiatów: **krakowskiego, wielickiego, myślenickiego, wadowickiego, chrzanowskiego, oświęcimskiego, bocheńskiego, olkuskiego i miechowskiego** w liczbie 1000 osób, uchwalił jednomyślnie domagać się od rządu należytego uwzględniania interesów i potrzeb rolnictwa w gospodarce państwowej.

W szczególności domaga się:

1) utrzymania wolnego eksportu produktów rolnych i zniesienia opłat wywozowych od tychże;

2) uregulowania sprawy eksportu trzody i bydła, który przy dotychczasowych chaotycznych zarządzeniach władz naraża rolnictwo na niepowetowane szkody;

3) popierania produkcji nawozów sztucznych i uwolnienia tychże, jak również najpotrzebniejszych maszyn rolniczych od ceł;

4) udzielania długoterminowego kredytu rolnikom na potrzeby, związane z rolnictwem, oraz z rolniczym przemysłem i handlem;

5) uregulowania rolnikom terminu płatności podatków od rolnictwa na końcowe miesiące roku;

6) ułatwiania rolnikom spłat zaciągniętych pożyczek na potrzeby rolnicze;

7) wydatnej pomocy przy pracy, zmierzającej do podniesienia i uszlachetniania trzody, bydła i koni.

Po wiecu odbył się pochód pod województwo, gdzie wybrana delegacja wręczyła p. wojewodzie uchwalone rezolucje i postulaty ludności rolniczej, który przyrzekł te postulaty przedłożyć władzom centralnym. Pozatem udała się delegacja, złożona z pp. Gizy, Cholewickiego, Gołdy i Wójcika do prezydenta miasta, inż. Rollego, który przyjął delegację w obecności wiceprezydenta Sarego i przyrzekł iść na rękę w sprawie zniesienia rogatek, gdy tylko znajdzie jakąkolwiek rekompensatę za pobieranie kopytkowego, które wynosi około pół miljona złotych rocznie, gdyż po zniesieniu akcyzy od 1 lipca b. r. magistrat, zdaniem prezydenta, nie ma żadnych funduszów na naprawę dróg miejskich. P. prezydent przyrzekł na interwencję przedstawiciela gmin podmiejskich, p. Gołdy, nie pobierać pokładowego od ubogiej ludności z gmin podmiejskich.

Przewodniczący zgromadzenia: *Piotr Wyroba. F. Wójcik.* Sekretarz: *Jan Piernik.*

St. Cholewicki
prezes „Zw. wójtów" pow. krakowskiego.

JUSZCZYN, pow. Maków. W dniu 20 czerwca b. r. odbyło się zebranie dawniej zorganizowanego Koła P. S. L. „Piast" i nowych członków, któremu przewodniczył kierownik szkoły, Wojakiewicz. Po wysłuchaniu przemówienia p. Zajdy z Makowa, w dyskusji zabierali głos gospodarze: Stanisław Biedrawa, Władysław Ceremuga i wójt Sarna. Zgromadzeni wyrazili wotum zaufania dla prezesa Witosa, potępili politykę przewrotów i zamachów, ofiarami których padają przeważnie chłopi i potępili rozbijaczy z obozu Bryłów i Stapińskich i innych wrogów ludu.

Po uchwaleniu rezolucyj dokonano nowych wyborów Kole.

Sekretarz: *Jan Szarlej.* Przewodniczący: *Stanisław Biedrawa.*

ŻARNOWKA, pow. Maków. Dnia 13 czerwca b. r. odbyło się u nas zebranie członków już dawno zorganizowanego Koła P. S. L. „Piast", przy licznym udziale ludności. Zebranie zagaił przewodniczący tutejszego Koła, p. Wincenty Zajda, a następnie omówił szereg obecnych spraw politycznych i gospodarczych, oraz organizacyjnych.

Po dyskusji zebrani wyrazili jednogłośnie wotum zaufania dla prezesa Witosa, potępili politykę przewrotów i zamachów, oraz potępili rozbijaczy chłopów i ich agitację demagogiczną.

Następnie uchwalili szereg rezolucyj.

Jan Sitarz, sekretarz.

GROBLE, pow. Nisko. W dniu 6 czerwca b. r. na licznem zebraniu, na którem przewodniczył p. Jan Kułacz, a referował sprawy polityczne p. Stanisław Bartman, zawiązano u nas Koło, do którego wpisało się przeszło 50 członków. Przewodniczącym Koła P. S. L. został wybrany p. Kułacz, sekretarzem p. Zybara, a skarbnikiem p. Sałęga. Uchwalono następujące rezolucje: **Zebrani domagają się od nowego rządu bezwzględnego spokoju i ładu w państwie, rychłego przeprowadzenia reformy rolnej**, zebrani potępiają wszystkie stronnictwa, które starają się oczernić prezesa Witosa i P. S. L. „Piast". **Prezesowi stronnictwa, Wincentemu Witosowi, wyrażają pełne wotum zaufania i cześć za jego nieugięte stanowisko w obronie prawa i konstytucji.**

ŁOWISKO, pow. Nisko. Idąc za śladem innych gmin, które zorganizowały się pod sztandarem Polskiego Stronnictwa Ludowego urządziliśmy tu dnia 7 czerwca b. r. zebranie, któremu przewodniczył p. Kasper Kida. O sprawach politycznych mówił nam p. Bartman. Nowozałożone Koło liczy 90 członków. Przewodniczącym Koła P. S. L. został wybrany Kasper Kida, zastępcą p. Chowaniec, sekretarzem p. Ruszak. Delegatem na Zjazdy wybrano p. Lisa. **Uchwalono rezolucje z wyrazem zaufania dla prezesa W. Witosa i z potępieniem dla inicjatorów buntu i rokoszu.**

Antoni Ruszak.

TRZCIANA koło Bochni. Dnia 30 maja b. r., na odbytem wiecu, przy udziale około 1.500 ludności, po przemowie kilku mowców, **wyrażono zaufanie prezesowi Wincentemu Witosowi i posłowi tutejszego powiatu Dr Władysławowi Kiernikowi, za wszelkie poniesione dotychczasowe trudy w obronie stanu włościańskiego.** Zebrani przyrzekli uroczyście, stać wiernie i niezłomnie pod sztandarem ludowem P. S. L. „Piast". Na zakończenie odśpiewano „Rotę" Konopnickiej.

Jan Ryba, prezes Koła. **Marcin Sowiński,** sekr. Koła.

WITOSÓWKA, pow. Husiatyn. W gminie naszej panował spokój do ostatnich czasów. Nie dawało to jednakże spokoju pewnym jednostkom i postanowili spokój ten zakłócić, wnieść zawiść między braci, ażeby wyróść na wielkich ludzi. Zamach warszawski dał im do tego okazję. Kiedy po objęciu władzy przez Piłsudskiego, stronnictwo Bryla zaczęło urządzać wiece, niby to ku czci Piłsudskiego, w rzeczywistości do szkalowania Witosa i „Piastowców", postanowili i okoliczni wyznawcy nauki Stapińskiego dać znać o sobie i **na 13 czerwca b. r. zwołali wiec do Witosówki.** Ponieważ gmina nasza liczy tylko 40 numerów i stoi twardo pod sztandarem „Piasta", dlatego też agitatorzy rozpoczęli robotę po wsiach ruskich, ażeby przy pomocy obałamuconych, rozprawić się z witosowcami. W celu osłabienia w nas ducha, w ostatnich dniach przed wiecem, banda ta puszczała wieści, że „Piast" się rozleciał, że część posłów złożyła mandaty a reszta poszła do Bryła. Kiedy w czasie wiecu na wozie ukazał się komunista Chlebek i przemowę swoją zaczął słowami: „Szanowni obywatele ukraińscy", ze strony Polaków zerwała się taka burza, iż mimo, że Rusini otoczyli mówcę i próbowali siłą Polaków uciszyć, wymieniony renegat uciekł do pobliskiej stodoły, a wynajęta bojówka stanęła we drzwiach jako straż i grożąc nożami, nie chciała Piastowców dopuścić do „szanownego" mówcy. Z tego wywiązała się awantura i dzięki tylko temu, że komisarz Starostwa wiec rozwiązał przy użyciu policji, nie doszło do krwawych starć.

Tak zakończył się wiec „brylowców" w Witosówce.

Po rozwiązaniu wiecu, wszyscy Polacy udali się do „Domu Ludowego", gdzie **uchwalono rezolucje, wyrażające pełne zaufanie swojemu wodzowi Wincentemu Witosowi i Stronnictwu „Piast", najwyższe uznanie dla prezesa Witosa za dzielną obronę Konstytucji** i słowa pogardy rozbijaczom w rodzaju Bryla. **Dzień 13 czerwca b. r. dowiódł, że Witosówka stoi jak mur przy swoim wodzu.**

Uczestnik.

KOMUNISTA WÓJTOWICZ W RADZIECHOWIE.

RADZIECHÓW. „Stronnictwo Chłopskie", niewiadomo, dlaczego takie miano noszące, prowadzi we Wschodniej Małopolsce robotę wybitnie bolszewicką i za ich pieniądze, a dowodem tego, są różne wiece, które komunistyczni posłowie z nakazu Moskwy muszą odbywać, gdyż od ilości odbytych wieców zależy wysokość sum pieniężnych, które za swoją propagandę komunistyczną otrzymują.

Szumnie zapowiedziany, rozmaitemi odezwami czerwonemi, wiec „chłopski" zgromadził zaledwie około 100 chłopów, przeważnie ruskich, a na wiec ten z ramienia bolszewickiej centrali, mieszczącej się we Lwowie pod firmą „Stronnictwa Chłopskiego" przybył komunistyczny poseł Wójtowicz.

Poseł mówił bardzo krótko, gdyż zniecierpliwieni chłopi głupiemi obiecankami o ziemi, lasach i pastwiskach zadarmo, o wspólnej własności i o raju bolszewickim, przepędzili tego wysłannika bolszewickiego, nie chcąc, by swym bolszewickim jadem zarażał dusze spokojnych i praworządnych obywateli, przyczem zaznaczyli, że w powiecie radziechowskim, ani dla Bryla, ani dla jego bolszewickiej bandy, miejsca stanowczo niema.

PRZEPĘDZENIE BOLSZEWICKIEGO AGITATORA.

JAWORÓW. Na dzień 13 czerwca zapowiedział pos. Bryl wiec publ. w Jaworowie. Jak zwykle, wiec ten poprzednia żywa propaganda zapomocą masowo rozrzucanych ulotek typowo komunistycznych, nawołujących w pierwszym rzędzie chłopów ruskich do masowego jawienia się. Na rynku zgromadziło się około 200 ruskich chłopów, sprowadzonych zapłaconemi przez Bryla furami, lecz poseł Bryl na wiec ten nie przybył, wysłał natomiast swego agitatora, niejakiego Banasia. Mimo, że na wiec nie przybył poseł, który jedynie mógł w tym dniu publicznie na rynku przemawiać, zgłosił bowiem swój bolszewicki wiec w starostwie, to jednak jego agitator rozpoczął zebranie oświadczeniem, że jego pan, już, już, autem nadjeżdża. Zniecierpliwieni chłopi polscy, którzy przybyli na wiec, by posłuchać, jak Bryl agituje za Rosją sowiecką, nie czekając na przybycie tego komunistycznego posła, któremu bolszewicka centrala wyznaczyła w tym dniu występ w Gródku Jagiellońskim, przepędzili bolszewickiego agitatora Banasia, odsyłając go, wraz z jego chlebodawcą do Rosji sowieckiej.

Uświadomieni chłopi, w ten sposób rozprawiają się z bolszewickimi agitatorami, nie używając wcale żadnych pałek ani noży czy rewolwerów, jak to czynią komunistyczne bojówki Bryla. Mężną postawą dowiedli, że im spokój i dobro mieszkańców powiatu leży na sercu i że w żaden sposób nie pozwolą nikomu wnosić bolszewickich fermentów na wieś polską.

JAK APTEKARZ Z RAWY RUSKIEJ ZOSTAŁ EUNUCHEM?

SOKAL. Miasteczko nasze było w dniu 13 czerwca widownią ciekawego zbiegowiska. Przyjechał tu bowiem nieznany w całej okolicy, po raz pierwszy poseł komunistyczny Wojtowicz (podobno jakiś nauczyciel ludowy ze Lwowa), by urządzić zgromadzenie. — Do towarzystwa wziął sobie aptekarza z Rawy Ruskiej, znanego komunistę p. N. Agitatorzy komunistyczni ściągnęli trochę chłopów, tak polskich, jak i ruskich, lecz, gdy się tylko pojawił komunistyczny poseł, ludność zajęła groźną postawę i kazała mu natychmiast opuścić miasto. — Wśród krzyków i gwizdu, wśród powszechnego śmiechu, policja odprowadziła komunistę Wojtowicza na dworzec. W ciągu tego widowiska, zaszedł ciekawy wypadek. Oto bojówka komunistyczna, stale towarzysząca Wojtowiczowi, pragnęła sprowokować chłopów, urządzając atak kamieniami. Chłopi przepędzili bojówkę z miejsca na cztery wiatry, w czasie jednak bójki, jakiś agitator bolszewicki uderzył kamieniem towarzysza, posła Wojtowicza, owego aptekarza z Rawy Ruskiej, w dyskretne miejsce, tak, że p. aptekarz, skutkiem tego, pozostanie eunuchem na całe życie. Szkoda tylko, że sułtan turecki zniósł harem, w przeciwnym razie, miałby p. aptekarz z Rawy Ruskiej, jako komunistyczny inwalida, zapewnione na dworze jego miejsce.

POGROM BRYLOWCÓW W GLINIANACH.

GLINIANY. Na dzień 13 czerwca b. r. głośno i szeroko zapowiedziała Partja Chłopska publiczny wiec w Glinianach. Tysiące ulotek i plakatów rozsypano po wsiach okolicznych — nawet po polach i lasach udekorowali płatni naganiacze słupy telegraficzne wielkiemi afiszami.

Już wczesnym rankiem zjechali do Glinian jakiś dr Matkowski z redaktorem „Sprawy Chłopskiej" i sekretarzem p. Bryla i zajęli się zaraz gorliwem łataniem strzępów plakatowych.

Pogoda sprzyjała — bojówka Brylowska wczas przybyła — wsławiony Mądrzak z Przemyślan jawił się ze swoimi adjutantami. Tłumy Rusinów wychodzących z cerkwi i Polaków z kościoła zatrzymano na rynku.

Zaledwie głosiciele bolszewickiego raju otworzyli usta i poczęli głosić swoją ewangelję — z całego zebrania posypały się groźne wołania: „Precz z bandą bolszewicką — precz z Brylowcami mordercami kolonistów — precz z płatnymi zdrajcami ludu — komunistów do kryminału — hańba zdrajcom chłopów i t. p."!

Przewodniczący wiecu runął z trybuny wraz z całym zarządem i mowcami Bryla, wołając na pomoc policję, którą ściągnęła na wiec z całej okolicy.

Dzięki niezwykłemu taktowi i przytomności umysłu p. starosty Skałkowskiego, nie doszło do rozlewu krwi, a władze z miejsca wiec rozwiązały i aranżerowie pod silną strażą policji bezwłocznie z miasta uciekli, nie zdoławszy nawet rozdzielić olbrzymiego zapasu bibuły i ulotek, jaki ze sobą przywieźli.

Tak to Bryl i jego naganiacze dostali porządną naukę, że w powiecie przemyślańskim i w glinianskim nie mają „nic do żeru".

Głos Polaka z Węgier.

Krwawe wydarzenia w Polsce, które naród okryły żałobą, a każdego patrjotę polskiego nietylko w kraju, lecz wszędzie na dalekim świecie, przejęły najgłębszym smutkiem, wywołały bardzo niekorzystne wrażenie za granicą dla Polski. **Ogólnie zarzucają Polakom, że historja i długa niewola nic Polaków nie nauczyły, że jak kiedyś byli, tak są warchołami, że respekt mają tylko przed knutem, wolności zaś cenić nie umieją.**

Manifestować i krzyczeć potrafią jak najlepiej, zato rządzić jak najgorzej. Dowodzą trafności przysłowia: „gdzie 3 Niemców, tam jest „Verein" — gdzie 2 Polaków, tam trzy partje". To też mówią, że jak tak dalej pójdzie, to Polska się wolnością nie będzie długo cieszyć.

Węgrzy nie mogą zrozumieć, dlaczego Polacy, którzy tyle prześladowań, tyle krwawych powstań robili za wolnością, teraz z cudem otrzymaną wolnością tak niebezpieczne robią eksperymenta.

My, Polacy na obczyźnie, nie należący z natury rzeczy do żadnych stronnictw lub partyj, a tylko z punktu polskości patrząc, **widzimy, że stała się zbrodnia, prawo zostało podeptane i posiane zostało ziarno anarchji,** które, oby Bóg dał, nie przyniosło złych skutków dla Polski.

Obserwując polityczne życie Polski z obczyzny, jako punktu neutralnego, **przyszliśmy do przekonania, że jedynem stronnictwem ludowo-polskiem, pracującem szczerze dla dobra państwa i ludu polskiego, jest „Piast". Stronnictwa, które choćby się sto razy nazwały „Wyzwoleniem" lub „Chłopskiem stronnictwem", polskiemi nie są; przeciwnie, czyny tych stronnictw dowodzą, że są wrogami Polski.**

Są to nowocześni Judasze, którzy podobnie, jak Judasz Chrystusa sprzedał za srebrniki, tak oni zdradzili swych wyborców, co im zaufali; teraz zaś Polskę sprzedają za srebrniki bolszewickie.

Poseł, który odmawia Polakom prawa osiedlania się na kresach wschodnich, które od wieków polskiemi były i obecnie kosztem krwi polskiej wywalczone zostały, jest nie polskim posłem, lecz Judaszem, zdrajcą lub głupcem. Dziwimy się, że w Polsce pod płaszczykiem nietykalności poselskiej wolno jawnie kresową ludność buntować przeciwko Polsce. Takie szastanie wolnością wyjdzie Polsce tylko na zgubę.

Wypadki warszawskie ujawniły, że w Polsce jest źle i powinny przynieść naukę i hasłem być do łączenia się wszystkich tych Polaków, co Ojczyznę swą miłują i pragną jej wielkości i szczęścia.

O przyjściu do szczęścia przez rewolucję mogą myśleć tylko szaleńcy. Polska miała dość wojny i nieszczęścia, jakie ta z sobą przynosi. Pewnem jest też, że ogromna większość obywateli pragnie spokoju i pracy. Oburzającem i niedopuszczalnem jest, aby socjaliści, tylko drobny ułamek stanowiący w społeczeństwie, mieli całemu narodowi narzucać swe głupie ideje i swą wolę.

W pierwszym rzędzie Wy, bracia włościanie, zbudźcie się i nie pozwólcie, aby Was, masę miljonową, garść socjalistów teroryzowała. Oni tylko są wyspami na morzu. **Morzem jesteście Wy!** Los Polski i Wasz Wy macie we własnych rękach. Ale trzeba pracy, silnej woli i energji. Narzekanie i gadanie — to nie męska rzecz. Męska rzecz — to czyn. W „Piaście" powstał „Łańcuch prasowy", rzecz dobra, swoją prasę trzeba wspierać. Wy stwórzcie żywy łańcuch. **Niech każdy czytelnik „Piasta" jeszcze w tym roku zjedna 5 prenumeratorów, a każdy członek stronnictwa 5-ciu członków.** W jednym roku stworzycie taką organizację, którą socjaliści i inni grabarze Ojczyzny zdaleka i z respektem będą obchodzić.

Organizacja taka da wam takie przedstawicielstwo w parlamencie, które wraz z polskiemi stronnictwami prawicy zdolne będzie utworzyć mocny rząd, który stworzy w Polsce ład i zapewni Wam dobrobyt i pełne obywatelstwo, nie jak jest dotychczas, gdzie jesteście tylko przedmiotem wyzysku i handlu różnych wyrzutków społeczeństwa.

Wszyscy uczciwi Polacy pod chorągwie! Organizujcie się!

Budapeszt, w czerwcu 1926.

Franaszek Mateusz.

Brońmy się, póki czas!

Wiele faktów historycznych wykazało, że naród polski umie zdobyć się na czyny warte sławy. Siłą zdobywał ziemie, które od najdawniejszych czasów znieważane stopami wrogów, jęczały błagalnym głosem. Nasi ojcowie i pradziadowie zmyli z tej ziemi krwią swą brudy i nieczystości. Bohaterowie umierając pozostawili nam Ojczyznę ze słowami „Walczcie w obronie Boga i Ojczyzny.

I naszem zadaniem jest obecnie nie wypoczywać, ale pracować dla dobra całej naszej ziemi — matki i ludu lechickiego.

A czy tak jest?

Popatrzmy się na nasze gospodarstwa wiejskie i prace w nich, gdzie ojciec mający czterech synów dorosłych, sam musi stać z cepami na boisku. Zaś synowie nie dadzą się nakłonić do posłuszeństwa względem rodzica. Następnie w naszych siołach usłyszymy narzekanie na brak zgody wśród rodziny i rodzeństwa. Niema zgody u sąsiadów. Jeden do drugiego nie ma zaufania. Inny sprytnie oszukuje sąsiadów. Katolik nie wierzy katolikowi. Rodzice nie mają poważania u swych dzieci, bo „jaje mędrsze od kury". Tamten ojciec cieszy się zdemoralizowaną mądrością swego dziesięcioletniego syna, który przewyższy go w piciu, paleniu i przekleństwach. W tamtym domu codziennie trwają zwadki, bijatyki męża z żoną, lub ojciec karze syna a matka go broni.

Tu znów starzy, spracowani rodzice nie mogą dokończyć żywota u swego dziecka, które wyłudziwszy od nich majątek nie poda im kawałka chleba lub łyżki strawy ciepłej. Syn szesnastoletni nosi wieczorami Moszkowi lub Szulimowi żyto, by otrzymać grosz na rozpustę. I wiele, wiele dużo powiedzieć by się dało na ten temat.

„Jak temu zaradzić?" pytają się pokrzywdzeni „Łatwiej nagiąć młodą roślinkę według swej woli, niżeli stare drzewo", — oto pełna odpowiedź. Rodzice chcący mieć szacunek i posłuszeństwo u dzieci, muszą sami żyć w zgodzie i wystrzegać się przekleństw wobec mło-

dych. A dziecko swe muszą od kołyski mieć na uwadze i w rodzicielskiej opiece, aż do wychowania na prawego obywatela-polaka a nie na łajdaka lub knechta żydowskiego. Bo od nas zależy dobro i zło ojczyzny. My jej przynosimy szkodę, jeśli zapominamy o moralnem wychowaniu naszych córek i synów.

Każdy z nas jest cząstką Ojczyzny i każdy Jej służy zawsze. Jak niezgoda w rodzinie rozprasza dzieci, tak nas niezorganizowanych z gryzą zęby, które się ostrzą. Jeśli my nie utworzymy ze wsi jednostki silnej, odpornej na każde szatańskie podmuchy lub ciernie to „gdzie konia kują i żaba nogę nadstawia".

Nie bądźmy łatwowierni żydom, chociąż okazują litość nad niedolą naszą, bo to „wilki w owczych skórach". Zresztą my psychologji naszych wrogów nie zdolni jesteśmy wyczuć, bo będąc dziećmi zamykali nam zaborcy bramy oświaty i gnębili. Dopóki czas i życie w zgodzie są, wypędzajmy swe dzieci do szkoły, młodzież do bezwzględnej pracy a starzy do organizacji a nie zaglądać do garnków by zaspokoić ciekawość, bo nad głową naszą ukazuje się ręka i słychać głos „Przegrałeś chłopie" a żyd nadsłuchuje naszych rad i donosi te osobom, które nas nienawidzą.

Uczmy nasze dzieci nie przeklinać lecz umieć żyć w organizacjach. Zło na każdem miejscu czeka, a dobra trzeba szukać. Pamiętajmy że jeśli chwycimy się energicznie za ręce to będą się liczyli z nami, ci którzy nas obecnie niewolniczo traktują.

Marceli Kukla.

Skanderberg, Lew Albanji i Boruta Spiechowicz, dowódca 71 p. piechoty.

Nakładem Bibljoteki „Roju" ukazała się książeczka pod tytulem „Skanderberg lew Albanji" i „Walki w Warszawie".

Skanderberg był Albańczykiem, żył w XV wieku i przez 30 lat walczył przeciwko Turkom, broniąc skutecznie kraju rodzinnego przed obcą przemocą.

Dzięki niemu, maleńka Albanja przez 30 lat była górą nad olbrzymią potęgą sultana Murada II i Mohammeda II.

Sprawiła to gorąca miłość ojczyzny i nieustraszone męstwo Skanderberga.

Dzięki niemu, uzyskał Skanderberg w historji tytuł „Lwa Albanji". W tej samej książeczce, mówiąc o walkach w Warszawie, w maju b. r., pisze p. Wanda Melcer Rutkowska: „Boruta Spiechowicz, dowódca 71 pułku, szedł na czele swojego pułku z odsieczą dla wojsk rządowych. Zatrzymać ten pułk, za wszelką cenę zatrzymać, oto było hasło dnia, dla wojsk marszałka Piłsudskiego.

Pod Cytadelą zastąpiono mu drogę. Już trzy kompanje z swoimi oficerami oddzieliły się od pułku i przeszły na stronę marszałka. Pułk, osłabiony, zmuszony był zawrócić na Ostrów-Komorowo.

Teraz serce Boruty Spiechowicza stało się terenem zaciekłej walki. Boruta Spiechowicz zwolnił w Komorowie od przysięgi swoich żołnierzy, których sumienia, związane na twardy, żołnierski węzeł, trzymał w dłoni i... przeszedł na stronę marszałka.

Tyle pisze Melcer Rutkowska. A teraz zestawmy tego dzikiego Albańczyka z XV wieku, z owym Borutą Spiechowiczem XX w. Jak można w jednej książeczce zamieszczać takie sprzeciwieństwa i kontrasty?

Dowódca pułku, wierny przysiędze i rozkazowi, spieszy na pomoc swemu rządowi.

Po drodze trzy kompanje z oficerami oddzielają się od pułku, a on, dowódca pułku, patrzy na to obojętnie?

Gdzież karność, subordynacja, rozkaz?

Co gorsza, zawraca z resztą pułku na Ostrów-Komorowo, tu namyśla się, zwalnia żołnierzy z przysięgi i przechodzi na stronę marszałka.

Być może, że byli tacy dowódcy, ale o ileż lepiej dla nich, gdy nikt o nich nie wspomina. Zapomnienie, to największa usluga, jaką im można oddać. Borutę Spiechowicza zdaje się, p. Melcer Rutkowska skrzywdziła ogromnie.

Według bowiem sprawozdania generała Hallera, Spiechowicz stoczył walkę z wojskami zbuntowanemi i do końca pozostał wiernym przysiędze i obowiązkowi żołnierskiemu.

Jakkolwiek było, złą przysługę oddała bibljoteczka „Roju" społeczeństwu, puszczając w świat książeczkę, w której jako wzór cnoty i bohaterstwa podaje się łamanie przysięgi i zboczenie z drogi obowiązku na manowce zdrady i buntu.

Jakie w Sejmie mamy stronnictwa?

W Sejmie mamy następujące stronnictwa polskie licząc od prawicy:

1. **Ch. N.** (Stronnictwo Chrześcijańsko-Narodowe, zwane w Wielkopolsce i na Pomorzu Stron. Chrześc. Rolników, monarchiści).
2. **Zw. L. N.** (Związek Ludowo-Narodowy, czyli endecja).
3. **Ch. D.** (Chrześcijańska Demokracja, czyli chadecja).
4. **P. S. L.** (Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast").
5. **Str. Kat. L.** (Stronnictwo katolicko-Ludowe).
6. **N. P. R.** (Narodowa Partja Robotnicza, czyli enperowcy).
7. **„Klub Pracy"** (czyli Thuguttowcy).
8. **„Wyzwolenie".**
9. **Str. Chł.** (Stronnictwo Chłopskie, czyli brylowcy lub dąbszczyki).
10. **P. P. S.** (Polska Partja Socjalistyczna, czyli pepesowcy).
11. **K. P. P.** (Komunistyczna Partja Polski, czyli komuniści).
12. **N. P. Ch.** (Niezależna Partja Chłopska z p. Wojewódzkim na czele).

Tak ta partja, jakoteż Str. Chł. mogłyby śmiało złączyć się z K. P. P., albowiem ten sam mają program, te same cele, a jedynie brak im odwagi po imieniu się nazwać.

Z kłamstwem łączą tchórzostwo i podstęp.

Wielkie obietnice, wielkie oszukanie; nie zaraz jeść, lubo stół nakryją. **A. M. Fredro.**

Wiadomości z Polski i ze świata.

Klęska powodzi w województwie krakowskiem.

Najwięcej ucierpiały powiaty: krakowski, tarnowski, pilzneński, wadowicki, bialski, żywiecki i gorlicki. — Setki domów zalanych, wiele uniesionych wodą. — Olbrzymie obszary gruntów zniszczone. — Akcja o zapomogi dla powodzian, a o kredyt dla ludności rolniczej.

Jak się w okręgowej Dyrekcji robót publicznych dowiadujemy, ostatnie deszcze i spowodowane niemi wylewy, wyrządziły na całym terenie województwa krakowskiego **olbrzymie szkody.** Szczególniej ucierpiały powiaty: krakowski, tarnowski, pilzneński, wadowicki, bialski, żywiecki i gorlicki. Katastrofalną klęską powodzi w powiecie krakowskim zostały dotknięte gminy: **Kłokoczyn, Kątanice, Cholerzyn, Liszki, Kryspinów, Przeginia Duchowna, Piekary, Ściejowice, Jeziorzany, Borek Szlachecki, Kopanka.** Wezbrane fale Wisły i potoków **zalały kilkadziesiąt domów, kilka zabudowań gospodarskich uniosły, uszkodziły drogi, zerwały mosty i przyczółki, a nadto zalały wielkie obszary gruntów, niszcząc plony i unosząc skoszone siano.** Z kilkunastu zagrożonych domostw **delożowano mieszkańców przy pomocy oddziałów saperskich, ściągniętych z Krakowa.**

W powiecie tarnowskim wezbrała Biała (dopływ Dunajca) 4 m. ponad stan normalny, w samym zaś Tarnowie wystąpiła z brzegów rzeczka Wątok, **zalała ogrody i sady i uniosła kilka domów.** Woda zalała nadbrzeżne tereny w gminach: Klikowa, Biała, Ryglice, Ostrów i t. d., niszcząc drogi i pola.

W powiecie pilzneńskim ewakuowano ludność z 50 domów, również przy pomocy wojska. Wezbrane wody **zerwały most** na przestrzeni Pilzno — Tarnów. **Bardzo ucierpiał powiat wadowicki**, gdzie rzeka Skawa uszkodziła drogę w Witanowicach, **zalała około 100 morgów pola ornego i podmyła tor kolejowy między Spytkowicami a Wadowicami.** Ruch kolejowy w tem miejscu odbywa się przez przesiadanie. **W powiatach bialskim i żywieckim** Sołą zniszczyła drogę pod Milówką, a pod Ciśćcem zalała domy i pola na znacznej przestrzeni. Gościniec od strony Kęt zniszczony.

We czwartek wieczór przeszła nad powiatem gorlickim niebywała burza, połączona z oberwaniem chmur. W przeciągu niespełna trzech godzin, wezbrały wszystkie rzeki i potoki, wyrządzając olbrzymie szkody. W Rzepienniku zostało zalanych 70 domów, dwa domy fale zupełnie uniosły, a 200 morgów pola stanęło pod wodą. W Moszczenicy zabrała woda siano ze 150 morgów pola, w Zagórzanach 15 domów zostało zalanych, a plony zniszczone na przestrzeni 50 morgów. W Sietniczance wylał potok i zniszczył 25 morgów pola, w Rozembarku 50 morgów, w Racławicach 30 morgów, 2 domy spłynęły z wodą, a tartak i wielki młyn gospodarski uległy zniszczeniu. W Binarowej delożowano ludność z 10 domów; wody zerwały tam 2 mosty, zalały 60 morgów pola i uniosły wiele inwentarza żywego i martwego. **Ogólna szkoda, wyrządzona przez orkan i wylewy w powiecie gorlickim, dochodzi 1 miljona złotych.**

Starostowie dotkniętych powodzią powiatów, odnieśli się do władz o wyjednanie w ministerstwie **doraźnych zapomóg dla powodzian, oraz kredytów dla ludności rolniczej.**

W Krakowie nie doszło do wylewu; kulminacyjny stan osiągnęła Wisła w nocy z czwartku na piątek (3 m. 54 cm. ponad normalny). Później rano zaznaczył się spadek wody o 20 cm., a w ciągu całego dnia opadała Wisła przeciętnie o 10 cm. na godzinę.

NOWY PRYMAS POLSKI.

Na tajnem konsystorzu papieskim, w dniu 24-go czerwca b. r. ksiądz biskup Hlond został mianowany arcybiskupem metropolitą gnieźnieńsko-poznańskim.

A. ZALESKI MINISTREM SPRAW ZAGRANICZNYCH

Teka ministra spraw zagranicznych nie była dotychczas obsadzona w nowym rządzie. Dopiero w piątek, Prezydent Rzeczypospolitej, na wniosek prezesa Rady ministrów p. Bartla, podpisał nominację p. Augusta Zaleskiego na ministra spraw zagranicznych.

POSEŁ ZAMORSKI SKŁADA MANDAT.

Poseł Zamorski zrezygnował z mandatu poselskiego. P. Zamorski wraca do pracy pedagogicznej.

ZJAZD HALERCZYKÓW W POZNANIU.

W niedzielę rozpoczął się w Poznaniu IV-ty Zjazd Związku Hallerczyków. Oprócz Hallerczyków, w zjeździe wzięły udział delegacje „Związku powstańców i wojaków“, „Związku inwalidów“, generał Haller i szereg osobistości ze świata politycznego i wojskowego.

NOWY RZĄD WE FRANCJI.

Przesilenie rządowe we Francji zakończyło się utworzeniem rządu Brianda, który oprócz prezesostwa Rady ministrów, zatrzymał dla siebie tekę ministra spraw zagranicznych. Ministrem finansów i zastępcą premjera jest p. Kajo.

ROZRUCHY NA UKRAINIE.

Z pogranicza sowieckiego dochodzą wiadomości o krwawych rozruchach, jakie mają miejsce na Ukrainie. Na terenie Ukrainy wzmaga się działalność oddziałów powstańczych pod hasłem stworzenia „hetmaństwa Ukrainy“, jednostki państwowej, niezależnej od Moskwy. W Żytomierzu aresztowano kilkunastu duchownych prawosławnych, posądzonych o kontrrewolucję.

J. KAPUŚCIŃSKI

Żebyście bracia chłopi wiedzieli..

Żebyście bracia chłopi wiedzieli:
Jaka w nas siła i moc...
Tobyście słońcem strojni siedzieli,
Toby precz poszła nędza i noc...
Żebyście bracia chłopi poznali:
Jaką moc jedność ma,
Tobyście cudów dokazywali
Nie znali nigdy zła...
Żebyście bracia chłopi zechcieli:
Pod jeden sztandar stanąć jak mur,
Toby wrogowie tknąć nas nie śmieli
Nietylko na kark zaciągać sznur...
Żebyście bracia chłopi jak jeden
Stanęli żwawo na zagon swój,
Toby nam niebo zagrzmiało eden,
Toby nam plony przyniósł nasz znój.
Żebyście bracia chłopi od pługa
Ujęli swoje sprawy w swą dłoń,
Toby jak cała Polska tu długa —
Naród przed nami schylił swą skroń...

Kącik humorystyczny.

PRZYCZYNA ZWIĘKSZONEJ ŚMIERTELNOŚCI.

— A co wy tu kopiecie?
— Ano, rozszerzamy cmentarz, bo dotąd był tylko jeden doktór, a teraz mamy aż dwóch.

WYJAŚNIŁ.

— A jaki powód miała pańska żona do bicia pana?
— Wcale nie powód, a kij od szczotki.

Listy.

„Polityka i miłość“ Józefa Rączkowskiego na prowincji.

W ostatnich czasach ukazała się na wielkich scenach naszych w Warszawie, Krakowie, Lwowie i Poznaniu, z wielkiem powodzeniem grana sztuka Józefa Rączkowskiego, znanego pisarza ludowego, tegosamego, który tak pięknie przedstawił niegdyś walkę chłopa polskiego z Prusakiem w „Wozie Drzymały“.

Teraz, widząc zło, które i między lud wiejski się wdarło, a szczególnie przez waśnie polityczne, napisał doskonałą sztukę ludową, p. t.: „Polityka i miłość“. — Chcąc z temi zdrowemi myślami zaznajomić lud nasz w okolicy Jasła, Towarzystwo dramatyczne, scena „Sokola“ w Jaśle, wystawiło bardzo starannie ową sztukę. Obecnie chcąc, by jak najwięcej chłopów poznało tę sztukę, z której i niejednego dowiedzieć się można z naszych stosunków w Sejmie i jak się to robi politykę dziś na wsi i dobrze zabawić, postanowiło Towarzystwo dramatyczne dać jeszcze jedno przedstawienie we wtorek w św. Piotra i Pawła o godzinie 5-tej po południu po zniżonych cenach.

Prof. Bronisław Babiński.

Bomba w ruchu.

Szanowni Czytelnicy! Niech Was nie przejmuje lęk na to słowo „bomba“, bo ta Bomba nie eksploduje, gdyż zamiast gazami i prochem, jest napełniona chlebem i kaszą, skutkiem czego powtarzające się od czasu do czasu eksplozje są bardzo slabe i nieszkodliwe, a gazy po eksplozjach nie są zabójcze, lecz nieznośne. — Bomba ta jest raczej trucizną włościan i ludowców, chociaż sama się z nich wywodzi. Za życia ś. p. ks. Stojałowskiego, Bomba chwyciła się poły rewerendy i weszła do parlamentu austrjackiego. Była tam tylko martwym członkiem klubu, jak się to znazywa do rachunku a nie do roboty. Gdy już nie stało pierwszego budowniczego ruchu ludowego, chwyta się Bomba księdza Okonia, by wejść do Sejmu polskiego. Dzięki swojej ambicji, Bomba osłabił szeregi ludowców w tutejszym powiecie, gdyż ani sam nie został wybrany posłem, a przez rozbijacką robotę nie mógł być wybranym kandydat ludowców, dr Kuś. Gdy wybuchła wojna światowa, jeździł Bomba po okolicy i namawiał młodych do Strzelca i drużyn Bartoszowych po to, by szli na ochotnika bronić cesarza austrjackiego, mówiąc, że cesarz jest dobrym dla Polaków. Skoro Austrja chyliła się do upadku, Bomba przemieniła się w polskiego patrjotę, krzycząc: „Precz z Austrją, Niech żyje wolna Polska“, za co, jak często mówi — o mało go nie powiesili — Obecnie Bomba organizuje święta majowe, widocznie w swej ewolucji doszedł do międzynarodowego programu. W czasach po przewrocie warszawskim zorganizował Bomba pochód do Lubeni a liczbę uczestników w pochodzie oszacował na 7.000. — Przecież ani tyle dzieci, ani tyle pastuchów Lubenia nie posiada — a nikt poważny w tem zbiegowisku nie brał udziału. Ale co dla Bomby znaczą dwa zera, dopisać można a usłużny

„Przyjaciel Ludu“ wszystko wydrukuje. — Tak więc wszelkie usiłowania Bomby spaliły na panewce i szkoda było trudu, bo ci, co brali udział w manifestacji ze względu na swój młody wiek, nie będą mieli przy wyborach prawa głosowania — każdy zaś z głosujących odda głosy na „Piasta“, a stara Bomba pójdzie do rupieci. **J. P.**

Klęska powodzi w Gorlickiem.

Z powodu obfitych deszczów i oberwania się chmury, północną część powiatu gorlickiego nawiedziła powódź, jakiej najstarsi ludzie nie pamiętają. Mały potok Rzepionka wystąpił z brzegów, siejąc straszne zniszczenie. Fale porywały domy i zabudowania gospodarskie, topiąc bydło, zniosły 7 mostów. Wieś Rzepiennik Biskupi została w niższych miejscach formalnie zalana. Ludność zaledwie mogła uciec z życiem. Kiedy wody opadły, na miejscu zbóż i ogrodowizn ujrzano płaszczyznę, pokrytą mułem i żwirem. Ludność została pozbawiona doszczętnie wszystkiego. Olbrzymie szkody obecnie jeszcze nie dadzą się obliczyć. **Natychmiastowa pomoc rządu jest ze wszechmiar konieczną.**

DROHOBYCZKA, w Przemyskiem. W nocy dnia 23 na 24 czerwca, nawiedzona została nasza okolica **straszną powodzią, jakiej od kilkudziesięciu lat ludzie nie pamiętają.** Pozrywane zostały mosty, drogi poniszczone, zboża na polu stłuczone po części zamulone. Największe szkody wyrządził potok Drohobycki. Woda pozabierała wszystkie plony tuż przy rzekach, w Drohobyczce, Przedmieściu, w Dubiecku tak że szkody są kolosalne i narazie nie obliczalne. Niektórzy zostali pozbawieni całego zbioru ziemniaków, kapusty i t. d. Wobec powyższych faktów zwracamy się do posłów tutejszego okręgu z prośbą, by wystarali się o doraźną pomoc, dla poszkodowanych powodzią w okolicy Dubiecka. *Fr. Szybiak*

List osadnika Leona Smietany ze szpitala w Złoczowie.

Złoczów, szpital, dnia 9 czerwca 1926 r.

Szanowna Redakcjo!

W „Gazecie Porannej“ pojawiła się notatka, jakobym był płatnym naganiaczem „Piasta“, oraz, że z powodu otrzymanych na wiecu ran, zmarłem w szpitalu.

Odpieram z oburzeniem niecne kłamstwa, zawarte w tej notatce, gdyż jestem samodzielnym gospodarzem i na żadne wiece nie chodzę za pieniądze, lecz pracuję dla idei ludowej bezpłatnie, nie szczędząc sam grosza na dobrą sprawę. — Nadto ku wielkiemu zmartwieniu zbirów Bryla, którzy już z pewnością otrzymali duże pieniądze za zamordowanie mnie, żyję i wracam powoli do zdrowia.

Na wiec do Złoczowa pojechałem, jak wielu innych osadników z ciekawości, bom słyszał, że Bryl na wiecach rozdaje grunta, lasy i pastwiska zadarmo. Chciałem więc słyszeć, czy to prawda, że tak bezczelnie, w biały dzień oszukuje chłopa. — Nie spodziewałem się jednak, że Bryl przygotuje na polskich osadników bojówkę, która nietylko kłuła nożami, lecz nadto kradła, bo mnie obrabowała ze zegarka z łańcuszkiem.

Przyjechało nas kilkunastu osadników na ten osławiony wiec Bryla. — Już o godzinie 10.30 mieliśmy przedsmak tego raju bolszewickiego, o którym Bryl tak szeroko teraz głosi, gdy wrócił z bolszewickiej Rosji, bo liczne szumowiny miejskie i parobczacy ruscy, przywiezieni przez agitatorów Bryla i zapłaceni przez niego, napadli w śródmieściu na posła Andrzeja Witosa, wymyślając mu, **że Witos zrabował wschodnią Małopolskę, bo sprowadził mazurów i oddał im ziemię.** Poseł A. Witos, widząc zgraję bandytów, wycofał się. Jednego bandytę chwycił policjant, lecz parobczacy ruscy, mocno podpici, odbili go. Rzecz dziwna, że po mieście kręcił się tylko jeden policjant, choć wiadomo było, że na wiec przyjechały różne indywidua, oraz podpici parobczacy ruscy.

Po tym wypadku, o godzinie 11-tej, Bryl w towarzystwie swego naganiacza, Kasprowicza i jakichś żydków, przybył na „Zielony Rynek“. — Przyniesiono stół, rozstawiono bojówki, a Kasprowicz przyprowadził komunistę, żyda Finzenbergera i zaproponował go na przewodniczącego wiecu. Nadto ja postawiłem na przewodniczącego p. posła Posackiego, jako posła powiatu złoczowskiego, co 3/4 zebranych przyję z ogromnem zadowoleniem, gdyż woleli, by przewodniczył ich poseł, aniżeli komunista, żyd Finzenberger. — Gdy bojówka Bryla nie chciała dopuścić do objęcia przewodnictwa p. posła Posackiego, wówczas wszczął się hałas wśród zebranych, a Bryl wydał krótki, ale dosadny rozkaz: „Uspokoić!“. Na tę komendę bojówka złożona 30—40 ludzi, rzuciła się na stojących kilku chłopów na chodniku, atakując ich kamieniami. Uderzony w nos i czoło Michał Wenc, rolnik, lat 51, ojciec 7-miorga dzieci, padł zemdlony na ziemię, zlany krwią. Bojówka stanęła znów koło Bryla, a ja wziąłem tego nieszczęśliwego osadnika za rękę, przytrzymałem go, podprowadziłem bliżej Bryla i pokazując mu, co się stało, pytałem, czy tędy droga prowadzi do poprawy doli chłopa, przyczem wypomniałem mu, że jeśli każe bić chłopów, nie jest posłem, lecz zwyczajnym bandytą. Ten zbir z zimną krwią zakomenderował: „Sprzątnąć go!“. Wówczas jakiś rzezimieszek z bandy brylowskiej pchnął mię nożem w plecy i przebił płuco, inny ugodził potężnym kamieniem w głowę. Padłem na ziemię, a gdy przyszedłem do przytomności, znalazłem się w szpitalu. Dziś leżę w szpitalu i walczę między życiem a śmiercią, lecz mam nadzieję, że przy pomocy zacnego lekarza, Tymrakiewicza i Siostry Michaliny, którzy dokładają wszelkich starań, Bóg mi pozwoli wyzdrowieć i pracować dalej dla naszej chłopskiej sprawy pod sztandarem P. S. L. „Piasta“.

Gorącem mojem pragnieniem jest, by ta chłopska krew, przelana na ulicach Złoczowa, była początkiem braterstwa i zgody między wszystkimi chłopami, by otworzyła oczy na zbrodniczą działalność Bryla i jego bolszewickich towarzyszy. — Krew ta niech spadnie na głowę Bryla i jego zbirów i niechaj z niej powstaną mściciele naszej świętej sprawy chłopskiej. — Niech żyje P. S. L. „Piast“! Niech żyje prezes Wincenty Witos! Niech żyje solidarność i jedność chłopska!

Pozdrawiam wszystkich i wzywam do wytrwałej pracy dla dobra ludu.

Leon Śmietana, osadnik z Jabłonówki.

Dział ekonomiczno-gospodarczy.

Zjazd rolników

odbyty w Krakowie dnia 22 czerwca 1926 r., złożony z delegatów małych rolników powiatów: **krakowskiego, wielickiego, myślenickiego, wadowickiego, chrzanowskiego, oświęcimskiego, bocheńskiego, olkuskiego i miechowskiego**, przy współudziale „Związku wójtów" powiatu krakowskiego, powziął jednomyślnie następujące uchwały:

Delegaci domagają się prócz zapowiedzianego już zniesienia opłat akcyzowych z dniem 1 lipca 1926 r. uchylenia przez magistrat stoł. król. m. Krakowa wszelkich uchwał zmierzających do obejścia ustawy znoszącej akcyzę, w szczególności protestują przeciwko niepomiernemu podniesieniu opłat rogatkowych od furmanek, jakoteż kopytkowego i żądają zniesienia na przyszłość tych opłat oraz rogatek miejskich.

Sprzeciwiają się poborowi specjalnych opłat od furmanek na placach postojowych i od osób sprzedających na placach artykuły spożywcze.

Delegaci zwracają uwagę wysokim władzom na ogromne rozgoryczenie, jakie ogarnia szerokie warstwy ludności rolniczej, otaczającej Kraków, z powodu nadmiernych opłat, nakładanych na produkty, przynoszone przez nich do Krakowa w interesie mieszkańców miasta i dla ich koniecznej potrzeby. Nie liczenie się z producentami rolnymi, którzy w zimie podczas mrozów, w śnieg, deszcz i ulewę, a w lecie w skwarze idą do miasta dla uchronienia mieszkańców Krakowa od głodu, może podyktować tym biednym ludziom zamiar wstrzymania się od dostarczania produktów do Krakowa, co dla miasta może spowodować nie dającą się przewidzieć w skutkach klęskę.

Kraków dnia 22 czerwca 1926 r.

Sekretarz: *Jan Piernik.* Przewodniczący Zarz. pow. P. S. L. *Piotr Wyroba, F. Wójcik.*

„Związek wójtów" na pow. krakowski

Prezes: *St. Cholewicki.* Sekretarz: *St. Witkowski.*

Kursy dokształcające dla garncarzy ludowych.

Towarzwstwo Popierania Przemysłu ludowego, mając na celu swojej pracy podniesienie przemysłu ludowego w Polsce do poziomu czynnika ekonomicznego w życiu naszego państwa, prowadzi akcję i w kierunku podniesienia garncarstwa ludowego.

Zadaniem Tow. Popierania Przemysłu ludowego w tej dziedzinie jest niesienie pomocy fachowej garncarzom, w celu podniesienia ich wyrobów.

Polska obfituje w najprzeróżniejsze gatunki glin, pozwalające produkować wyroby garncarskie, niegorsze, niż zagranicą. Obecnie jednak garncarstwo ludowe w Polsce stoi bardzo nisko. Powodem takiego stanu jest głównie brak oświaty i fachowego wykształcenia garncarzy, którzy, poza wiadomościami, otrzymanemi drogą tradycji po ojcach i dziadach, nie wiedzą nic o ciągłych ulepszeniach w tej dziedzinie dzięki którym można wyrabiać lepiej, prędzej i korzystniej. Również powodem takiego stanu jest brak organizacji, ułatwiającej poszczególnym garncarzom handel wyrobami na szerszą skalę.

Pracę tę spełnia Towarzystwo Popierania Przemysłu ludowego, przedewszystkiem przez instruktorów objazdowych.

W celu jednak zapoznania garncarzy z ulepszonemi piecami, przygotowaniem glin, glazur, zdobieniem i wypalaniem Towarzystwo Popierania Przemysłu ludowego zorganizowało **3 miesięczne kursy uzupełniające dla garncarzy ludowych.** Na kursy przyjmuje się kandydatów, znających już dobrze swój fach, mających ogólne przygotowanie do należytego zrozumienia praktycznej nauki garncarstwa.

Program nauki garncarstwa obejmuje wszystkie działy garncarstwa, jakie mogą być potrzebne dla wyszkolenia garncarzy ludowych. Każdy kandydat zapisuje się tylko na te działy, których poznanie będzie mu potrzebne dla przyszłej pracy w jego warsztacie. Kierownictwo kursów zastrzega sobie decyzję co do przyjęcia kandydata na dany dział kursu, o ile uzna, że wybór specjalności jest właściwy.

Kursy te będą prowadzone w Wiśniewie pod Warszawą, przy warsztacie doświadczalnym ceramiki ludowej Towarzystwa Popierania Przemysłu ludowego.

Opłata za naukę i mieszkanie w internacie wyniesie 60 złotych miesięcznie, wraz z życiem. Kandydaci muszą przywieść z sobą siennik, pościel i dostateczną ilość ubrania i bielizny.

Na praktykę może być przyjmowana młodzież, nie znająca fachu, a pragnąca się wyuczyć garncarstwa. Praktykę tę odbywa się w warsztacie doświadczalnym, przy którym prowadzi się kursy.

Kandydaci na praktykę obowiązani są przedłożyć świadectwo z ukończenia najmniej 7-oddziałowej szkoły powszechnej (w drodze wyjątku uwzględni się mniejsze wykształcenie) i podanie, w którem powinny być dokładnie wymienione: wiek, wykształcenie, stan rodzinny, zajęcie rodziców i dokładny adres zamieszkiwania oraz cel, dla którego kandydat pragnie wyuczyć się danego rzemiosła.

Czas trwania kursu praktyki, dla młodzieży, jest zależny od uzdolnienia kandydatów i trwać będzie od 1 do 2 lat. Młodzież ta obowiązana będzie przejść całkowity program kursu. Opłata taka sama, jak i na kursach uzupełniających.

Bliższych informacyj udziela sekretarjat Towarzystwa Popierania Przemysłu ludowego (Warszawa, Tamka 1), w godz. od 9 do 3 po południu. Tamże należy składać podania ze świadectwami.

Tow. popierania przem. ludowego, Warszawa, Tamka 1.

Komunikat.

Biura „STRAŻY NARODOWEJ", Kraków, plac Szczepański L. 6, II piętro, otwarte codziennie od godziny 4-tej po południu do 7-mej wieczorem.

Zjazd w sprawie komasacji gruntów.

Naprawa ustroju rolniczego Rzeczypospolitej Polskiej, ma objąć nietylko parcelację większych obszarów dworskich (wykonanie reformy rolnej w ściślejszem słowa znaczeniu), lecz także skomasowanie i zmeljorowanie gospodarstw włościańskich, tworzących szachownicę, względnie nadmierne wydłużenia poszczególnych parcel gruntowych. W celu zaznajomienia szerszych warstw społecznych, w szczególności mierniczych przysięgłych z wykonaniem ustawy scaleniowej, **urządza Okręgowy Urząd Ziemski w Krakowie Zjazd, w dniu 1 lipca 1926 r., o godzinie 10 przed południem, w Towarzystwie Technicznem w Krakowie, ul. Straszewskiego L. 26, na którem omawiane będą znaczenie i korzyści gospodarcze komasacji,** współpraca mierniczych przysięgłych przy wykonywaniu prac scaleniowo-pomiarowych, meljoracje rolne, regulacja osiedli i podział wspólnot przy scalaniu gruntów, scalanie gruntów, w związku z wykonaniem ustawy o reformie rolnej.

Leży w interesie zarówno właścicieli gospodarstw rolnych, jak i wykonawców przy komasacji, t. j. mierniczych przysięgłych, wziąść udział w tym zjeździe i przygotować szereg wniosków, zmierzających ku racjonalnej przebudowie ustroju rolnego.

Z kroniki żałobnej.

Ś. p. Franciszek Pawlica.

Dnia 21 czerwca b. r. zakończył życie w Zakopanem w 72 roku życia zasłużony obywatel i działacz na polu społecznem i kulturalnem, sędziwy członek Zarządu Zakopiańskiego Koła P. S. L. „Piast", honorowy prezes „Tow. Związek Górali" w Zakopanem, były prezes „Sokoła" i honorowy członek Ochotniczej Straży Pożarnej w Zakopanem ś. p. **Franciszek Pawlica.**

Urodził się w Poroninie, dnia 7 lipca 1854 r., a ukończywszy Państwową Szkołę Lasową we Lwowie w 1872 r., oddał się praktycznej pracy zawodowej, wykazując wybitne zdolności administracyjne i organizacyjne w tej dziedzinie.

W 1882 r. przesiedlił się na stałe do Zakopanego, gdzie po założeniu ogniska domowego był jednym z pierwszych pionierów wzorowej gospodarki rolnej na skalistej glebie tatrzańskiej i wprowadzenia nowych zdobyczy techniki na Podhalu.

Nie ograniczał się jednakże w tej pracy, lecz niebawem rozwinął działalność swą na polu społecznym, kulturalnym i narodowym.

Charakter i umysł przedsiębiorczy i energiczny, bystrość orjentacji wysunęły Go na czoło różnych organizacyj i instytucyj społecznych, oraz gospodarczych. Był przez długie lata członkiem Rady gminnej w Zakopanem, przeszło 20 lat piastował godność prezesa „Tow. Związku Górali", rozwijając tą placówkę kulturalno-oświatową w szerokiem zakresie i czyniąc z niej jedyne podówczas ognisko, w którem skupiała się ogromna część pracy nad uświadomieniem kulturalnem, społecznem i narodowem Podhala. Praca Jego szła w tym kierunku, by z jednej strony ułatwić przeniknięcie na Podhale wszelkich przejawów ówczesnego narodowego życia Polski, z drugiej zaś strony dążył do tego, by z życiem Podhala, jego sercem i myślą patrjotyczną zapoznać szerokie, nawet pozakordonowe społeczeństwo polskie.

W „Towarzystwie Górali" krzewił i rozwijał myśl narodową przez urządzanie uroczystości narodowych, wykładów i odczytów, oraz zaznajomienie Podhala ze sztuką narodową polską przy pomocy zorganizowanego amatorskiego „Towarzystwa Teatrów i Chórów Włościańskich" w Zakopanem, którego też był długoletnim prezesem.

W teatrze tym grano z jednej strony wybitne sztuki narodowe pisarzy młodej Polski, z drugiej strony zaś przedstawiano w tak zwanych „Wieczornicach Góralskich" typowe perły sztuki Podhala. W pracy tej nie szczędził ni trudów, ni czasu, a za Jego inicjatywą zbudowany został w r. 1911 pomnik grunwaldzki na rynku zakopiańskim.

Aby uprzystępnić „Związkowi Górali" budowę własnego gmachu w Zakopanem, darował ś. p. Pawlica na ten cel odpowiedni plac przy rynku. To też w uznaniu wybitnych zasług został mianowany honorowym członkiem i Prezesem „Towarzystwa Związku Górali" w Zakopanem.

Zmarły pracował także wszechstronnie i na innych polach, a to jako prezes Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" w Zakopanem, był członkiem „Towarzystwa Tatrzańskiego", „Związku Podhalan", „Towarzystwa Szkoły Ludowej" i czynnym członkiem, a zarazem wiceprezesem Ochotniczej Straży Pożarnej w Zakopanem, która w ubiegłym roku mianowała go swym członkiem honorowym.

Na polu gospodarczem podkreślić należy Jego działalność spółdzielczą, a to jako jednego z członków założycieli „Składnicy Kółek Rolniczych" w Zakopanem, której był długoletnim dyrektorem, tudzież jako członka Rady Nadzorczej spółdzielni „Podhale" w Nowym Targu.

Pogrzeb zasłużonego zmarłego obywatela, odbył się dnia 23 b. m. w Zakopanem. Wzięło w nim udział miejscowe i okoliczne duchowieństwo, wszystkie organizacje ze sztandarami, oraz przedstawiciele instytucji, w których pracował. Przybyły także delegacje włościan i Ochotnicza Straż Pożarna z Poronina.

Z wybitnych osobistości, które wzięły udział w pogrzebie, zaznaczyć należy obecność Prezesa Stronnictwa P. S. L. „Piast" p. W. Witosa i byłego wojewody krakowskiego, dra Kazimierza Gałeckiego. Ze zmarłym odszedł jeden z wytrwałych i zasłużonych pionierów i działaczy na polu ludowem i społecznem Podhala.

Cześć Jego pamięci! *Wojciech Roj.*

Łańcuch prasowy „Piasta".

Konto czekowe P. K. O. Nr 406.010. Kraków.

Powiat Biała.

Wezwany p. **Jan Mika**, burmistrz z Wilamowic, składa 5 zł i wzywa pp. **Krzyżanowskiego**, właściciela tkalni mechanicznej w Wilamowicach, **Stanisława Chmielnika**, rolnika ze Starej Wsi, **Józefa Carbola**, naczelnika gminy w Pisarzowicach, **Małgorzatę Sędzimierową**, nauczycielkę z Wilamowic do złożenia odpowiednich kwot i wezwania następnych.

Powiat Brzesko.

Wezwana p. **Piotrowa Dzierwowa** składa 10 zł i wzywa pp. **Drową A. Bargłową** z Krosna i naczeln. **Władysławę Tusińską** z Jedlicz do wpłacenia odnośnej kwoty i wezwania następnych.

Powiat Dąbrowa.

Wezwany p. **Ignacy Mastoń** z gm. Wielopole Moszczeńskie, pow. Dąbrowa, składa zł 5 i wzywa pp.: **Jana Musiała** i **Józefa Fidę** z Wielopola Moszczeńskiego, **Marcina Augustyńskiego** z Odporyszowa, **Stanisława Kwaśniaka** z Sieradzy, p. Żabno, **Aleksandra Węgrzyna** z Żelazówki, **Antoniego Łysika** z Bolesławia i **Antoniego Marchwickiego** z Dąbrowic do złożenia odpowiednich kwot i wezwania następnych.

Powiat Gorlice.

Wezwany p. **Franciszek Martyka** z Siar wpłaca zł 10 i wzywa pp.: **Władysława Augustyna**, kier. szkoły ze Sękowej, **Franciszka Gabryela**, kier. szkoły ze Siar, **Franciszka Tenerowicza**, nauczyciela ze Sękowej, do złożenia odpowiednich kwot i wezwania następnych.

Powiat Mielec.

Wezwana p. **Stefanja Skrzypkowa** składa zł 10 i wzywa pp.: **inżyn. Augustę Brosińską** z Mielca, **inżyn. Zofję Haładejową** z Mielca i **doktorową Gawendową** z Mielca do złożenia odpowiednich kwot i wezwania następnych.

Powiat Przemyśl.

Wezwany p. **inż. Kazimierz Kiełtyką** składa zł 10 i wzywa pp.: **Bolesława Drozda**, dyr. Banku Spółdz. Rzemieśln. i Roln. w Przemyślu, oraz **prof. Węgrzyna** z Przemyśla, ul. św. Józefa, do złożenia odpowiednich kwot i wezwania następnych.

Wezwany p. **Liro Marcin** wpłaca zł 10 i wzywa pp.: **Józefa Dulijana** kom. rząd z Radłowa i **Franciszka Barlnika** z Biskupic Radłowieckich, powiat Radłów.

Powiat Rzeszów.

Wezwany **Dr Andrzej Kuś** składa na fundusz prasowy P. S. L. i wzywa ze swej strony do złożenia odpowiednich kwot i wezwania dalszych ludowców pp.: 1) **Jana Spirałę**, rolnika, Staromieście, powiat Rzeszów, 2) **Jana Gliwę**, nauczyciela w Rzeszowie, ul. Marszałkowska L. 10, 3) **Stanisława Lisa**, wójta, Bratkowice, p. Mrowla, 4) **Tomasza Bigę**, poczmistrza w Tyczynie, 5) **Michała Szajera**, Kraczkowa, p. Łańcut.

Powiat Wieliczka.

Wezwany **Andrzej Brożyna** składa 20 zł i wzywa do złożenia odpowiednich kwot stosownie do swego majątku i wezwania następnych pp.: **Drową Kazimierę Rouppertową**, Raciechowice, p. Dobczyce, **Henryka Osuchowskiego**, Krzyszkowice, **Piernika**, Grabie, **Tomasza Ciastonia**, Zabawa, **Józefa Okońskiego**, Mietniów, **Stanisława Słowika**, p. Bierzanów, **J. Marcinka**, Bieńkowice, p. Dobczyce, **Józefa Jagielskiego**, Wieliczka, **Władysława Gaczoła**, Wieliczka, **Henryka Cebulę**, Gdów, **Leopolda Zastawniaka**, Gdów, **Józefa Gdusia**, Dziekanowice, p. Dobczyce, **Józefa Kaletę**, Dobczyce, **Józefa Kańskiego**, Niezdów, p. Dobczyce, **Józefa Węglarskiego**, Glichów, Wiśniowa ad Dobczyce, **Józefa Czarnotę**, Glichów, Wiśniowa ad Dobczyce, **Józefa Krupę**, Wiśniowa ad Dobczyce, **Władysława Topę**, Gruszów, Dąbie koło Dobczyc. **Władysława Lendę**, Brzegi, p. Wieliczka, **J. Rybkę**, Brzegi, p. Wieliczka, **J. Polończyka**, Stryszawa, p. Dobczyce.

Powiat Żywiec.

Wezwany p. **Dr Władysław Gwóździewicz**, adwokat w Żywcu, wpłaca 10 zł i wzywa pp.: **Józefa Barcika**, rolnika z Moszczenicy ad Żywiec i **N. Szweda**, naczelnika gminy Gilowice do wpłacenia odpowiednich kwot i wezwania następnych.

Wezwany p. **inż. Ludwik Lisicki** składa 10 złotych i wzywa pp.: **Marjana Grochaskiego**, dyrektora „Siejby" w Żywcu, **Edmunda Zyzaka**, kierownika młyna w Żywcu, **Ludwika Kaczora**, rolnika w Sporyszu i **Karola Barona**, rolnika w Pietrzykowicach, prosząc o dalsze wezwanie następnych.

KRONIKA.

LIPIEC — ma dni 31.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Zachód godz.	min
4 N.	6 po Świątkach. Józefa Kalasantego	3	44	19	43
5 P.	Karoliny i Prokopa	3	45	19	43
6 W.	Izajasza proroka, Dominiki męczen.	3	46	19	43
7 Ś.	Cyryla i Metodego, biskupów ww.	3	46	19	42
8 C.	Elżbiety królowej, i Kijana	3	47	19	42
9 P.	Zenona męczen. i Weroniki p. ◐	3	48	19	41
10 S.	7 braci męczenników	3	49	19	40
11 N.	7 po Świątkach. Piusa I pap. Pel. b.	3	50	19	40

Kurs dolara.

Kraków, 28 czerwca.

Kurs bankowy dolara: 9·96.
Kurs nieoficjalny: ·—.

Giełda zbożowa w Krakowie.

Notowano dnia 25 czerwca 1926 za 100 kg towaru:

Pszenica targowa	49·00—50·00
Żyto dworskie krajowe	33·50—34·50
Żyto targowe	32·50—33·50
Owies dworski	40·00—41·00
Jęczmień na krupy	35·00—36·00
Kminek krajowy	160—165
Mąka pszenna 45% okr. krak.	89·00—90·00
Mąka żytnia 60% okr. krak.	54·00—55·00
Mąka żytnia 65% okr. pozn.	57·50—58·00
Otręby pszenne	18·00
Otręby żytnie	18·50—19·5

„CHŁOPSKI SZTANDAR" z dnia 27 czerwca b. r. Nr 26, zamieścił pod tytułem „Piastowski Paduch" napaść na posła J. Romana. Na artykuł ten, przesłał poseł Roman odpowiedź, którą otrzymaliśmy już po złożeniu „Piasta". Ze względu bowiem na wtorkowe święto, musieliśmy gazetę składać już w poniedziałek. Odpowiedź tą zamieścimy w następnym numerze.

KRAKOW. Dnia 8 czerwca b. r. odbyło się w Krakowie, walne zebranie „Związku wójtów" powiatu krakowskiego, celem dokonania wyboru nowego Zarządu. Do nowego Zarządu weszli pp.: **St. Cholewicki**, jako prezes; **Karol Waligóra**, jako zastępca; **Józef Słomka**, jako zastępca; **Stanisław Witkowski**, jako sekretarz; **Jan Prochal**, jako zastępca sekretarza; **Kazimierz Kosoń**, skarbnik; **Stanisław Krempa**, zastępca skarbnika; **Jan Lelito, Andrzej Sitko**, członkowie Zarządu. Do komisji rewizyjnej zostali wybrani: **Jan Słomka** i **Jan Ciepiela**. Do sądu rozjemczego: **Jan Malinowski, Walenty Gołda** i **Jan Kaczor.**

Za Zarząd:

Prezes: *Cholewicki.* Sekretarz: *St. Witkowski.*

DO B. WYCHOWAŃCÓW SZKÓŁ ROLNICZYCH Byli wychowańcy i wychowanice Szkół i Kursów rolniczych, proszeni są o nadesłanie pod adresem Albina Zacharskiego, Warszawa, ul. Sienna 88 następujących danych: Imię, nazwisko i adres obecny. W którym roku gdzie i jaką szkołę ukończono. Jakiej pracy i z jakim powodzeniem poświęcono się po ukończeniu szkoły rolniczej, udział w pracy oświatowej i społeczno-gospodarczej — w jakich instytucjach i w jakim charakterze. Sposób dalszego samokształcenia się. Informacje powyższe nadesłać należy przed 1 września r. b.

SZKOŁA INSTRUKTORÓW PRZEMYSŁU LUDOWEGO W WARSZAWIE. Działy: koszykarstwa — kurs 2-letni; tkactwa — kurs 2-letni; kilimkarstwa — kurs 6-cio miesięczny. Początek roku szkolnego 1-go września 1926 roku.

Przyjmuje się kandydatów obojga płci w wieku od lat 16. Kandydaci winni złożyć świadectwo z ukończenia najmniej 7-mio oddziałowej szkoły powszechnej i podanie, w którem winny być dokładnie wymienione: wiek, wykształcenie, stan rodzinny, zajęcie rodziców i dokładny adres zamieszkiwania, oraz cel, dla którego pragnie wyuczyć się danego rzemiosła. Opłata za naukę miesięcznie, wynosi złotych 30 i wpisowe zł 10.

Przy kursach są dwie gospody: dla chłopców i dziewcząt, za opłatą 5 złotych miesięcznie. Pościel i sienniki należy mieć swoje. Towarzystwo ułatwia możność stołowania się w tanich kuchniach studenckich.

Bliższych informacyj udziela sekretarjat Towarzystwa Popierania Przemysłu Ludowego w Warszawie (Tamka 1), w godz. od 9-tej do 3-iej popoł. Tamże należy składać podania ze świadectwami.

Cel szkoły. Szkoła Instruktorów Przemysłu Ludowego ma na celu przygotowanie sił do samodzielnego prowadzenia warsztatów na wsi, lub też do pracy instruktorskiej.

POBORY LIPCOWE URZĘDNIKÓW I OFICERÓW. Pobory urzędników i oficerów mają być wypłacone na 1-go lipca b. r. w wysokości dawnych poborów grudniowych. Poza tem, w lipcu nie będą potrącane zaliczki, których w wysokości 25% udzielono na poczet poborów.

BACZNOŚĆ POSIADACZE PRZEDWOJENNYCH LOSÓW. W całej Polsce posiadają obywatele wielkie ilości losów przedwojennych i niektórzy są zdania, że losy te są obecnie bez żadnej wartości. Ponieważ tak jeszcze źle nie jest, dla uprzytomnienia i pocieszenia właścicieli tych losów, podaje się, że wartość losów niżej wymienionych, jest następująca:

1) **Tureckie** 400-frankowe, mają dziś wartość 50 do 55 złotych.

2) **Serbskie** 100-frankowe, mają dziś wartość 5 do 7 złotych.

3) **Serbskie** tytoniowe, 10-frankowe, mają dziś wartość 10 do 12 złotych.

4) **Włoskie, Czerwonego Krzyża,** mają dziś wartość 22 do 25 złotych.

5) **Włoskie Czerwonego Krzyża w kuponach**, mają dziś wartość 5 do 7 złotych.

Natomiast wszelkie losy **węgierskie i austrjackie** Czerwonego Krzyża, kredytowe I i II emisji, są zupełnie zdewaluowane i nie przedstawiają żadnej wartości.

Wygrane po dzień **1 października 1914 r., losy tureckie,** są wypłacane w pełnej kwocie we frankach francuskich, czekami na Paryż. Losy tureckie, wylosowane od **1 grudnia 1914 r., do 1 lutego 1921 r.,** wypłaca się tylko **25% wygranej kwoty,** w formie zaliczki we frankach francuskich. Co do reszty wypłaty, brak bliższych danych.

Wylosowane **losy tureckie** w czasie od 1 kwietnia 1920 do sierpnia 1922 r., są wypłacane w całości, natomiast wylosowane od 1923 r., po dzień dzisiejszy, są aż do odwołania niewypłacane.

Serbskich losów państwowych, wygrane, obywatele polscy otrzymują w dynarach.

Włoskiego Czerwonego Krzyża losy wygrane wypłaca się w lirach bez ograniczeń.

HISTORYCZNE WYKOPALISKA WE LWOWIE. Od szeregu dni przeprowadza się we Lwowie przy ulicy Batorego rozkopy kanalizacyjne. W związku z tem, niemal codziennie znajdują robotnicy szkielety ludzkie, okucia szabel i rusznic, drobną monetę i narzędzia domowe. — Na miejscu dzisiejszych wykopalisk znajdowały się dawniej trzy kościoły: św. Krzyża, Karmelitów i cerkiew Bohojawleńska. Szkielety, według wszelkiego prawdopodobieństwa, pochodzą z roku 1648 z czasów oblężenia Lwowa przez Chmielnickiego. Są to szkielety Tatarów, Kozaków i mieszczan lwowskich.

TRZĘSIENIE ZIEMI. Dnia 26 czerwca b. r. na wyspie Malcie dało się odczuć trzęsienie ziemi. Ludność w panice opuszczała mieszkania. Strat w ludziach nie było. Również w Grecji w kilku miejscowościach dało się odczuć trzęsienie ziemi, trwające 5 minut.

ZATONIĘCIE OKRĘTU. W drodze do Chin, zatonął okręt japoński, wskutek natknięcia się na skały podwodne. Okręt ten wiózł towary włókiennicze z Łodzi, Białegostoku i innych miast polskich. Towary były ubezpieczone.

TAJEMNICZE ZWŁOKI W TATRACH. Pasący owce juchas, zauważył pod Gewontem przywalone kłodami drzewa zwłoki, znajdujące się w stanie zupełnego rozkładu. Przybyły na miejsce posterunek policji znalazł przy zwłokach teczkę skórzaną oraz gazetę z września 1925 r., coby wskazywało, że tajemnicze zwłoki blisko rok już leżały, nie zauważone przez nikogo.

KONKURS. Związek Teatrów ludowych i Związek Młodzieży wiejskiej (Warszawa, ul. Tamka L. 1) ogłaszają niniejszem **konkurs** na opracowanie inscenizacyjne **ludowej uroczystości dożynek** na następujących warunkach:

1) Uroczystość powinna mieć na celu radosny obchód ukończenia żniw. Ze względu na zbiegnięcie się terminów (15 sierpnia) możliwe jest powiązanie uroczystości z obchodem rocznicy zwycięstwa nad Wisłą (1920 r.) i ze zwyczajem święcenia ziół.

2) Powinna się opierać na tradycyjnych zwyczajach i pieśniach ludu polskiego (teksty pieśni i melodje).

3) Powinna być dostosowana do nowoczesnych warunków życia społecznego wsi.

4) Powinna dawać przy wykonaniu dużą swobodę w możliwościach zróżniczkowania regjonalnego w pieśni, zwyczajach, tańcach, stroju i t. d. (to zn.: autor daje projekt uroczystości dla etnograficznie określonego terenu, zaznaczając, które punkty programu mogą być w innych okolicach kraju zastąpione materjałami lokalnemi).

5) W uroczystości powinna brać udział cała ludność danej miejscowości.

Prace opatrzone godłem wraz z nazwiskiem autora w zamkniętej kopercie należy nadsyłać do Związku Teatrów ludowych Warszawa, ul. Tamka L. 1, do dnia 1 grudnia 1926 r.

Przewidziane są trzy nagrody: 2 w wysokości 500 zł i jedna w kwocie 400 zł. Nadto autorowie prac nagrodzonych i przeznaczonych do druku otrzymają autorskie honorarjum, zależne od osobistej umowy.

Do sądu konkursowego zaproszono następujące osoby: p. Leona Schillera, reżysera i dyrektora Teatru im. Bogusławskiego w Warszawie; p. Franciszka Siedleckiego, artystę-malarza; prof. Eugenjusza Frankowskiego, etnografa i Stefana Jaracza, artystę Teatru Narodowego w Warszawie; p. Tadeusza Mayznera, muzyka. — Z ramienia Związku Teatrów ludowych wchodzi w skład sądu p. Jędrzej Cierniak, redaktor „Teatru Ludowego“, a p. Adam Bień, jako przedstawiciel Związku Młodzieży wiejskiej.

ILU LUDZI ZABIJAJĄ SAMOCHODY W AMERYCE? Amer. Nar. Rada bezpieczeństwa stwierdziła, że samochody zabijają codziennie w Stanach Zjednoczonych 55 osób. W r. 1924 zabitych było w Stanach Zjednoczonych 20.000 osób, rany zaś odniosło 450.000. W ciągu ostatnich lat dziesięciu straciło tam życie wskutek wypadków samochodowych 123.000 ludzi.

Liczba wypadków śmiertelnych, wynosząca w 1914 r. 5.000, dosięgła obecnie tak przerażającej liczby, że wielu właścicieli samochodów nie odważa się wyjeżdżać z domu w niedzielę, gdy wprost miljony obywateli używa przejażdżek samochodowych po wszystkich drogach.

Odpowiedzi Redakcji.

Józef Madera: Lepiej tej sprawy nie rozpoczynać na nowo: Jeżeli pan pieniądze oddał w 1917 r., to te pieniądze straciły wówczas już połowę na wartości i do tej sprawy niema co wracać. Sprawą renty zajmiemy się. — **Antoni Zając:** Należy zaurgować Izbę skarbową. Jeżeli pan posiada warunki, to jako inwalida, koncesję powinien pan otrzymać. — **Wincenty Mucha:** Kwity rekwizycyjne nie przedstawiają żadnej wartości obecnie. Dyrekcje odbudowy zostały zwinięte, a pretensje swoje po zwinięciu dyrekcyj odbudowy, powinien pan był przedstawić w komisji odbudowy przy starostwie. W każdym razie dzisiaj ta rzecz jest grubo spóźniona. — **Wawrzyniec Ruda,** osadnik: Anstrjacką książeczkę Pocztowej Kasy oszczędności należało w swoim czasie zaregestrować w P. K. O. w Warszawie. W tej sprawie prosimy zwrócić się do P. K. O. do Warszawy pisemnie. Co do asekuracji w Towarzystwie „Gizela“, to kwestja wypłaty ubezpieczeń jeszcze nie jest definitywnie załatwioną. — **Marcin Micek:** Jeżeli nadawca dolarów w Ameryce przesłał zlecenie danemu Bankowi w Polsce i zastrzegł wypłatę w dolarach, to otrzyma pan pieniądze w dolarach, jeżeli nie, to w złotych. Sprawa emigracji do Kanady obecnie nie jest aktualną. — **Tadeusz Szewc:** Prosimy zwrócić się w sprawie, o której pan nam pisze do Naczelnego Sekretarjatu P. S. L. „Piast“, Marszałkowska 68. — **Aniela Oczkowska:** Prosimy zwrócić się listownie o informacje pod adresem: Szkoła pielęgniarek, ul. Kopernika 23. — **Tomasz Kurgan:** Szkoda się procesować, bo więcej pan wyda na adwokatów, aniżeli ta cała sprawa warta. — **Marcin Stój,** Nowosielec: Dokumenty odesłaliśmy listem. — **J. Nowak:** Adres firmy: Bracia Trembeccy, ul. Rakowicka, Kraków. — **Franciszek Pietruch, Antoni Pazdan, Gil Franciszek, Józef Górny:** Listy Wasze w sprawie rent otrzymaliśmy. — **Inż. Wojciech Serczyk:** Ponieważ opisy tych zajść otrzymaliśmy już wcześniej, dlatego z pańskiej korespondencji nie możemy skorzystać. — **Stanisław Wiabiowski, Marceli Szczypek, Władysław Werecki, Ludwik Mis, Zofja Pasiowiec:** Listy w sprawach rent otrzymaliśmy. — **Marceli Szczypek:** Przesłane 2 złote wpisaliśmy panu na prenumeratę. — **Wojciech Żur:** Należy zażądać informacyj tam, gdzie pieniądze były złożone. — **Jan Kachel, Jan Soboń:** Sprawami przedstawionemi w listach zajmiemy się. — **Marja Bajda:** W sprawie poszukiwania krewnego należy wnieść najpierw prośbę do starostwa. W sprawie reklamacji, którą pani wysłała do Ameryki, to należy się na nią taka opłata, jaką daje się na list zwykły do Ameryki.

DACHÓWKĘ PALONĄ

I klasy po zł 135·—, II klasy po zł 90·—, III klasy po zł 45·—, sprzedaje w dowolnych ilościach 843

„PŁASZOWIANKA"

Parowa fabryka dachówek i cegieł, Spółka z ogr. odp., Tel. 4245.
Biuro w Krakowie: ul. Andrzeja Potockiego 2. Tel. 410.

W Hołhoczach

miejscowości, oddalonej 4 km od miasta i stacji kolejowej Podhajce, 1 km do rządowego gościńca, jest na sprzedaż około 370 morgów ziemi ornej z łąkami. Grunt doskonały, woda obficie na miejscu, lasy w bliskości. Polska szkoła i kościół w miejscu. Cena przystępna, dogodne warunki spłaty. Informacyj zasięgnąć można w mojej kancelarji adwokackiej w Brzeżanach. 821 3 3

Dr P. Goldschlag, adwokat w Brzeżanach.

BLEDNICĘ

BRAK KRWI USUWA

POLSERAVALLO Mra KRZYSZTOFORSKIEGO

WINO CHINOWO-ŻELAZISTE

na maladze hiszpańskiej 532 28 0

reguluje słabości kobiece, dodaje siły, podnieca apetyt, **przyczynia krwi — położnicom zadziwiająco szybko przywraca siły**, a specjalnie polecane przez lekarzy w chorobach płucnych, po przebytych ciężkich chorobach, przy osłabieniu ogólnem, oberwaniu, braku ochoty do życia, nudnościach, zawrotach głowy — wyczerpaniu fizycznem i umysłowem. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach lub zamawiać wprost z fabryki we własnym interesie, by ustrzec się przed lichemi podróbkami, które są bezwartościowe; żądać wyraźnie **POLSERAVALLO Mra KRZYSZTOFORSKIEGO** naśladownictwo energicznie odrzucić!

Flaszka mniejsza z opłaconą pocztą i opakowaniem zł 2·50
5 flaszek zł 12·—
Flaszka podwójna z opłaconą pocztą i opakowaniem zł 4·40
5 flaszek zł 21·—

Wyłączny skład i wyrób na Polskę:

FABRYKA CHEMICZNA Mr. KRZYSZTOFORSKI, TARNÓW

Parceluje się folwark Balwirka

oddalony 4 km od miasta Brody, przy gościńcu, 220 morgów roli z budynkami, gleba lekki czarnoziem przepuszczalny, bardzo urodzajny, lasy w pobliżu. Połowa zbiorów kupującym.
Informacyj udziela Dr Adolf Seicer, adwokat, Lwów, ulica Szymona L. 1. 841

Państwowa

szkoła zawodowa kołodziejsko-kowalska

w Grybowie.

Warunki przyjęcia na oddział kołodziejstwa lub kowalstwa:
Ukończenie 4 klas szkoły powszechnej.
Wiek od 14 do 16 lat.
Podania należy wnosić do dnia 15 sierpnia b. r. Egzamina wstępne dnia 27 i 28 sierpnia. Wpisy dnia 30-go sierpnia.

836 2 8 *Dyrekcja szkoły.*

Inżynier Artur Bromowicz

mierniczy przysięgły

693 10 0

(rządowo upoważn. geometra) ze stałą siedzibą urzędową

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej L. 26

wykonuje parcelacje dóbr i wszelkie roboty miernicze. **Wydaje plany z ważnością dokumentów urzędowych dla Urzędów ziemskich** i wszystkich władz.

Tanie majątki!

1) **Folwark** 328 morgów I i II klasy ziemi, 30 morgów łąk, 3 morgi stawu rybnego, 5 morgów ogrodu, 12 koni, 20 sztuk bydła, 10 świń i kompletna maszynerja. Zabudowania murowane, 2 km od stacji kolejowej. Stosowne na 2 lub 3 familje. Cena 75.000 zł. Wpłata 45.000 zł, reszta płatna w 2 latach.
2) **117 morgów** I i II klasy ziemi, 10 morgów lasu, 15 morgów łąk, 4 konie, 12 sztuk bydła, kompletna maszynerja. Zabudowania murowane, pod dachówką. Cena 25.000 złotych.
3) **60 morgów,** 5 morgów lasu grubego, 2 konie, 4 krowy, 6 świń i kompletna maszynerja. Zabudowania z drzewa, w dobrym stanie. Cena 12.000 złotych.
4) **43 morgi** I i II klasy ziemi, 2 konie, 4 krowy i kompletna maszynerja. Zabudowania murowane, pod dachówką. Cena 11.000 złotych.
5) **48 morgów** średniej dobrej ziemi, 7 morgów lasu, 7 morgów łąk, 2 konie, 3 krowy i kompletna maszynerja. Zabudowania murowane. Cena 7.000 złotych.
6) **60 morgów** średniej ziemi, 5 morgów łąki, 2 konie, 4 krowy i kompletna maszynerja. Zabudowania z drzewa, w dobrym stanie. Cena 10.000 złotych. Wpłaty 7.000 złotych.
7) **35 morgów** I klasy ziemi, 2 konie, 3 krowy i kompletna maszynerja. Zabudowania murowane, pod dachówką. Cena 7.000 złotych.
8) **25 morgów** I i II klasy ziemi, 3 morgi łąki, 3 morgi lasu, 1 koń, 2 krowy i wszelka maszynerja. Zabudowania murowane, pod dachówką. Cena 5.500 złotych.
9) **20 morgów** I i II klasy ziemi, 1 koń, 3 sztuki bydła i wszelkie porządki rolne. Zabudowania z drzewa, w dobrym stanie. Cena 4.500 złotych.
10) **14 morgów** I i II klasy ziemi, 2 morgi łąki, ładny ogród, 1 krowa i wszelkie porządki rolnicze. Zabudowania murowane, pod dachówką. Cena 4.000 złotych.
11) **Sklep kolonjalny z ogrodem.** Dom murowany, pod dachówką, chlewy murowane. Cena 3.300 złotych.
12) **Kamienica** w mieście, w rynku, z dwoma sklepami (rzeźnicki i obuwnik), 6 pokoji. Cena 6.000 złotych.
13) **Dom** w mieście, przy rynku, ze składem. Cena 4.500 złotych.
14) **Willa** w dużem mieście powiatowem, przy fabrykach i 1½ morga ogrodu, stosowne dla urzędnika. Cena 6.000 złotych.
15) **Kamienica** w dużem mieście powiatowem, przy fabrykach, 18 pokoji. Cena 15.000 złotych.

Zgłoszenia:

Józef Netter, Kępno (Poznańskie)

ulica Nowa L. 264.

Uprasza się wszystkich wybierających w celu kupna zabierać ze sobą zadatek conajmniej 600—800 złotych, lub też całą gotówkę. Ostrzegam przed agentami na stacji kolejowej w Kępnie. Jechać pociągiem Kraków przez Górny Śląsk. Na informacje dołączyć 30 groszy w znaczkach pocztowych. 842

Gospodarstwo

75 morgów czarnoziemu, rola i łąki, w jednym kawałku, z zabudowaniami, w Tarnopolskiem, 12 km od miasta i kolei, do sprzedania wraz z inwentarzem i ze zbiorami za 6.000 dolarów. Kościół i szkoła w miejscu. Inż. Lisikiewicz. Lwów, Połczyńska 14.
820 3 3

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Ceny ogłoszeń

1 wiersz mm . . 50 gr	1 strona . . . . . 144 zł	Drobne za słowo 20 gr
1 „ tekst. . . 50 gr	1 „ tekst. . 240 zł	Unieważnienie do-
1 „ 2 strona 60 gr	1 „ tytuł. . 300 zł	kumentów wojsk. 2 zł

Układ tabelaryczny, specjalne nadesłane i ostatnia strona 50% drożej.
Drobne ogłoszenia tylko za gotówkę.
Za terminowy druk Administracja nie odpowiada.

Ceny ogłoszeń

Ceny powyższe obowiązują od dnia zmiany w nagłówku, bez uprzedniego zawiadomienia.

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Eugenjusz Bielenin.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie. ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem St. Ziemiańskiego.